

Apelują oni do całego społeczeństwa Wielkopolski, abidając ich śladem, zmobilizowało swoje siły i w imię dobroci pojętej poznańskiej gospodarności przysporzyło Ludowej Oczyszczanie na jej 30 urodziny nowych dóbr w swoich środowiskach w postaci nowych miejsc rekreacji, sportu i wypoczynku. (zd)

Pogłębianie współpracy w dziedzinie nauki i techniki

W dniach od 7 do 9 bm. na zaproszenie ministra nauki i techniki NRD Guentera Preya, przebywała w tym kraju delegacja Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki PRL z kierownikiem tego resortu Janem Kaczmarkiem.

Wizyta stworzyła możliwość dokonania szerokiej analizy stopnia zaawansowania współpracy PRL — NRD w dziedzinie badań i rozwoju, a także wyciągnięcia wniosków z realizacji dotychczasowych postanowień i podjęcia nowych form współpracy. Zarządca porozumienia o współpracy w dziedzinie materiałowo-technicznej zaopatrzenia badań naukowych przewiduje wymianę informacji o posiadanej i nabywanej unikalnej aparaturze oraz świadczenie usług badawczych za pomocą tego typu aparatury.

Obie strony uzgodniły, że w 1973 roku w Warszawie powstanie placówka informacji naukowo-technicznej NRD, zaś w Berlinie analogiczna placówka PRL. Dokonano też wstępnych uzgodnień z zakresu

szkolenia specjalistów — informatyków i użytkowników maszyn matematycznych w ośrodku „Robotron” w Lipsku. Rozmowy dotyczyły też możliwości zastosowania metod i sposobów skuteczniejszej realizacji współdziałania na podstawie istniejących planów, na przykład planu współpracy między akademiami nauk. Omawiano też sprawy wzajemnego kształcenia uniwersyteckiego młodzieży.

PAP

Odnaczenia działaczy

„Budowlanych”

W siedzibie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych odbyła się wczoraj m. in. uroczystość podsumowania 25-letniego dorobku Związku Federacji Sportowej „Budowlanych”. Z okazji jubileuszu, szczególnie zasłużonym działaczom wręczono wysokie odznaczenia państwowe i związkowe.

M. in. Krzysztof Kowalski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał sekretarz ZO ZZ PB i PMB, przewodniczący Zw. Federacji Sportowej „Budowlanych” w Poznaniu Edmund Bolach. (wm)

Oświadczenie K. Waldheima

Izraelskie samoloty nad Syrią i Libanem

Ataki lotnictwa izraelskiego na Liban i Syrię są jednym z głównych tematów konferencji ministrów spraw zagranicznych 18 krajów — członków Ligi Arabskiej, którzy obradują w Kairze. Omawiana jest przede wszystkim sprawa mobilizacji potencjału arabskiego w walce o odzyskanie okupowanych przez Izrael ziem arabskich. Inną kwestią debaty są sprawy związane z tragicznymi wydarzeniami w Monachium.

Rzecznik Organizacji Wyzwolenia Palestyny poinformował, że w wyniku barbarzyńskich nalotów lotnictwa izraelskiego na Liban i Syrię 66 osób poniosło śmierć, a 40 zostało rannych.

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim wystąpił o włączenie do tymczasowego porządku dnia obrad XXVII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ kwestii: „kroki, mające zapobiec aktom terroru oraz innym formom przemocy, które stanowią zagrożenie życia niewinnych osób lub naruszenie podstawowych zasad wolności”.

Tymczasem agencje zachodnie podały, że w sobotę o godz. 11.00 czasu lokalnego nad wzgórzami Golan doszło do bitwy powietrznej między samolotami Syrii i Izraela. Stracone zostały dwa izraelskie myśliwce bombardujące typu „Mirage”. Straty syryjskie wynoszą 3 zestrzelone maszyny. Cztery pociski rakietowe eksplodowały w jordańskiej miejscowości Dhuneiba, położonej w pobliżu granicy z Syrią. Śmierć poniosło 8 cywilnych obywateli jordańskich, a trzech zostało rannych. Pociski zniszczyły 13 domów a 3 uszkodziły.

W Bejrucie podano w sobotę, że ko-nitet wykonawczy Organizacji Wyzwolenia Palestyny zbierze się w ciągu najbliższych 48 godzin na nadzwyczajnym posiedzeniu w celu omówienia sytuacji, jaka powstała w wyniku ataków izraelskich

sił zbrojnych na obozy uchodźców palestyńskich w Libanie i Syrii. (PAP)

Święto „L'Humanite”

W sobotę i niedzielę w podparyskiej miejscowości Courneuve odbywa się doroczne święto centralnego organu Francuskiej Partii Komunistycznej, dziennika „L'Humanite”. Tegoroczne święto obchodzone jest pod hasłem zjednoczenia ludowego wokół wspólnego programu lewicy, solidarności z narodami Indochin i zwiększenia nakładu organu FPK.

Jak co roku, święto „L'Humanite” jest także wielkim wydarzeniem kulturalnym i artystycznym. W występach na estradach Courneuve biorą udział światowej sławy artyści, zespoły artystyczne i folklorystyczne ze wszystkich zakątków świata. Wystąpią również przedstawiciele Polski, Ewa Demarczyk i Elżbieta Chojnacka.

Święto „L'Humanite” to także manifestacja międzynarodowej solidarności. Uczestniczą w nim bowiem przedstawiciele 45 krajów.

„Trybuna Ludu” ma w mieście międzynarodowym specjalne stoisko. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Dzień Kolejarza

Dokończenie ze str. 1

wódtwa Poznańskiego i 10 Odznak Honorowych Poznania.

Ogółem podczas uroczystych akademii, które odbyły się wczoraj na głównych węzłach DOKP Poznań wręczono: 99 odznak państwowych, 670 odznak resortowych „Przodujący Kolejarz” (w tym 90 Złoty Odznak „Przodujący Kolejarz”), 106 odznak Przewodnika Socjalistycznej Pracy i 40 Honorowych Odznak Poznania oraz województwa poznańskiego i zielonogórskiego. (ad)

AKADEMIA CENTRALNA

W przeddzień święta 400-tyśięcnej rzeszy kolejarzy odbyła się w Białymstoku akademia centralna. Uczestniczyli w niej m. in. wicepremier Jan Mitrega, wiceprzewodniczący CRZZ — Eugeniusz Grochal, minister komunikacji — Mieczysław Jajfy oraz przedstawiciele władz województwa białostockiego. (PAP)

Oferta „Jesieni”

Dokończenie ze str. 1

ży zaspokoi potrzeby handlu, lecz także nie w wykonaniu z atrakcyjnych tkanin (np. bistro ru). W ekspozycji obuwniczej handel widzi niedostatek obuwia całorocznego i letniego a nadmiar — tekstylnego, oraz brak nowych wzorów półbutów męskich i młodzieżowych. Korzystną ocenę galerii skórzanej pomniejsza brak (na dół) wyrobów luksusowych.

Jak podkreślił minister Sznajder — te uchwycone już

W dalszej części swego wystąpienia minister Sznajder omówił obecną sytuację rynku waz zamierzenia resortu dla utrwalenia nowych pomysłów zjawisk na rynku. Jednym z nich jest wzrost podaży: przewiduje się, że w roku bieżącym dostawy towarów zwiększą się o 23 mld zł, to jest o 9,5 procent ponad założenia planu. (zs)

Młodzieżowe Dożynki

Dokończenie ze str. 1

Dlatego też — co jest zarówno dla młodzieży wrzesińskiej, jak i wszystkich mieszkańców tego powiatu wyróżnieniem i nagrodą tegoroczne III Wielkopolskie Dożynki Młodzieżowe odbywają się właśnie w tym mieście.

Głównym akcentem dwudniowego Święta Plonów będzie dzisiejsze (niedziela — 10 bm.) widowisko słowno-muzyczne, zatytułowane „Wyzwoliń zniwiarza” (rozpocznie się ono o godz. 11 na stadionie), w którym przedstawiony zostanie dawny, zapomniany już zwyczaj „pasowania na rolnika”. Weźmie w nim udział około 1000 osób m. in. zespoły taneczne, kapele ludowe, chóry wiejskie, zespoły estradowe, a także szkolne.

Wiele zespołów artystycznych — m. in. Dziecięca Orkiestra Dęta Państwowej Szkoły Muzycznej ze Zbąszczyń — wyśtaąpi również w kilku innych punktach miasta, np. na placu 1 Maja oraz w Parku im. Dzieci Wrzesińskich.

Po południu na stadionie odbywać się będą liczne zawody sportowe m. in. — pokaz gimnastyczny, jazdy sprawnociowej na motocyklach itp. Przewidziano również turniej pomiędzy PGR-ami: Biegano-wo i Sokołowo (godz. 15 — stadion) oraz koncert estradowy z udziałem zespołu poznańskiej rozgłośni Polskiego Radia (godz. 19 — plac 1 Maja).

Młodzieżowe dożynki we Wrześni zakończą się zabawami ludowymi, wyświetlaniem filmów o tematyce regionalnej oraz pokazem ogni sztucznych. (wch)

Prokuratura wojskowa poszukuje



Prokuratura
Śląskiego Okręgu
Wojskowego
poszukuje listem
gończym Wale-
riana Kurkiewicza,
syna Stefana i
Klary, ur. 26
lutego 1948 r.
ostatnio zamiesz-
kałego w Gubi-
nie przy ul. Mor-
skiej 5. Wymie-
niony jest podejrzany o dokonanie
poważnego przestępstwa gospo-
darczego.

Wiadomości o miejscu pobytu Waleriana Kurkiewicza, można kierować do Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu, ul. Saperów 22/24 tel. 612-947, lub do najbliższej jednostki Wojskowej Służby Wewnętrznej bądź Milicji Obywatelskiej.

Równocześnie ostrzega się, że na podstawie art. 252 § 1 k.k. osobom, które ukrywają podejrzanego grozi odpowiedzialność karna do 5 lat pozbawienia wolności. (na)

MONACHIUM



Dokończenie ze str. 1

Szordykowski niestety odpadł w walce o finał olimpijski. W półfinale na 1500 m wylosował drugi przedbieg razem z doskonałym Kenio. Początkowo Szordykowski biegł w środku stawki zawodników. Później gdy zbliżał się finisz i znakomity Kenio przyspieszył, Polak „zabrał” się z nim i przez pewien czas utrzymywał 3 pozycję. Wydawało się, że zdola zająć premiowane miejsce. Niestety tuż przed metą Szordykowski osłabł, dał się wyprzedzić Nowozelandczykowi Polhillowi, a następnie Boxbergerowi (Francja) i ostatecznie zajął szóstą pozycję.

O godz. 16.30 rozległy się dźwięki hejnału olimpijskiego. Spiker zapowiedział tradycyjną formułę: „Ceremonia wręczenia medali. Zdobywca złotego medalu Władysław Komar (Polska)”. Wszyscy wstali z miejsc, włożyli honorowy Kancelarz NRD, Prezydent Francji, Prezes MKOl — honorowi goście komitetu organizacyjnego XX Igrzysk Olimpijskich. Trzem najlepszym miotaczom medale wręczyli prezes PKOl Włodzimierz Reczek i członek władz IAAF Ferris. Komar nie potrafił opanować wzruszenia, kiedy na najwyższy maszt uciągnięta została biało-czerwona flaga i zabrzmiały dźwięki Mazurka Dąbrowskiego — skrycie wycierał łzy. 80 tys. ludzi zebranych na trybunach zgłotoowało polskiemu zawodnikowi wspaniałą owację. Otrzymał kolejne brawa od kanclerza Brandta i prezydenta Pompidou.

SZTAFETA 4x400 M MĘŻCZYZN

I SERIA
1. W. Brytania 3.01,3
2. Kenia 3.01,3
3. Szwecja 3.03,1
4. Kanada 3.04,2

II SERIA

1. NRF 3.03,3
2. Trinidad 3.03,5
3. Nigeria 3.04,3

III SERIA

1. Polska (Jaremski, Balachowski, Badeski, Werner) 3.02,5
2. Finlandia 3.03,0
3. Francja 3.03,1
4. Jamajka 3.03,8
Te sztafety wywalczyły miejsce w finale.

4x100 m kobiet (półfinały — 2 serie po 4 sztafety z każdej wchodzi do finału).

I SERIA

1. Kuba 43,67
2. ZSRR 43,77
3. Australia 44,03
4. Polska 44,19
(KERNER, BAKULIN, JOZWIK, JE-
DREJEK)
5. Włochy 44,62
6. Finlandia 44,68
7. Nigeria 45,15
Filipiny wycofały się.

II SERIA

1. NRD 42,88
(rek. Europy)
2. NRF 42,97
3. USA 43,07
4. W. Brytania 43,76
5. Bułgaria 43,95
Jamajka i Szwecja — wycofały się.

4x100 M MĘŻCZYZN

(półfinały — 4 czolowe sztafety z każdego biegu wchodzi do finału):

I SERIA

1. USA 38,54
2. NRF 38,86
3. Polska 38,90
4. CSRS 39,01
5. Kuba 39,04
6. Nigeria 39,74
7. Ghana 39,99
Austria — zdyskwalifikowana.

II SERIA

1. Francja 39,00
2. ZSRR 39,00
3. NRD 39,06
4. Włochy 39,21
5. Finlandia 39,30
6. W. Brytania 39,47
7. Wenezuela 39,74
8. Kongo 39,97

SKOK WZWYŻ MĘŻCZYZN

Limit kwalifikujący do finału wynosił 2,15. Startowało 40 skoczków. Do finału awansowało 19.

Oto nazwiska finalistów: Elliot (Francja), Stones (USA), Achmetow (ZSRR), Papadimitriou (Grecja), Tarmak (ZSRR), Szapka (ZSRR), Serban (Rumunia), Dahlgren (Szwecja), Major (Węgry), Szepesi (Węgry), Magerl (NRF), Gauthier (Francja), Junge (NRD), Peckham (Australia), Tomizawa (Japonia), Schlu (Włochy), Forno (Włochy), Beers (Kanada), Hawkins (Kanada). Polacy w tej konkurencji nie startowali.

W eliminacjach rzutu dyskiem kobiet wzięło udział 17 miotaczek, z których dwunastka osiągnęła limit kwalifikujący do finału — 55 m. Nie powiodło się Krystynie Nadolnej (Polska) — 52,52, podobnie jak

Oldze Connolly-Fikotovej (USA — mistrzyni olimpijskiej z Melbourne (51,58)).

Oto finalistki: Menis (Rumunia) — 61,58 (rek. olim.), Melnik (ZSRR) — 61,26, Danilowa (ZSRR) — 60,34, Hinzmann (NRD) — 59,80, Westermann (NRF) — 58,26, Ionescu (Rumunia) — 57,82, Berendonk (NRF) — 56,90, Boczkowa (Bułgaria) — 56,42, Manoliu (Rumunia) — 55,88, Payne (W. Bryt.) — 55,56, Stojewa (Bułgaria) — 55,26, Murawłowa (ZSRR) — 55,24.

1.500 M KOBIET

1. Bragina (ZSRR) 4.01,4 (rekord świata)
2. Hoffmeister (NRD) 4.02,8
3. Bacechi (Włochy) 4.02,9
4. Carneleit (NRD) 4.04,1
5. Carey (W. Bryt.) 4.04,8
6. Keizer (Holandia) 4.05,1
7. Pangelowa (ZSRR) 4.06,5
8. Orr (Australia) 4.12,2

SKOK W DAL MĘŻCZYZN

1. Williams (USA) 8,24
2. Baumgartner (NRF) 8,18
3. Robinson (USA) 8,03
4. Owusu (Ghana) 7,99
5. Carrington (USA) 7,99
6. Klaus (NRD) 7,96
7. Lerwill (W. Bryt.) 7,91
8. Borkowski (ZSRR) 7,75
9. Podtuznyj (ZSRR) 7,72
10. Rousseau (Francja) 7,65
11. Vaananen (Finlandia) 7,62
12. Cybulski (Polska) 7,58

ŁUCZNICTWO

Wyniki po trzech dniach strzelań wieloboju łuczniczego kobiet.

1. D. Wilber (USA) — 1805
2. K. Lossaberidze (ZSRR) — 1801
3. E. Gapczenko (ZSRR) — 1795
4. I. Szydłowska (Polska) — 1791
5. L. Myers (USA) — 1773
6. N. Darilama (Mongolia) — 1774
7. Ho Gu Kim (KRLD) — 1773
8. T. Donovan (Australia) — 1771
10. M. Maczyńska (Polska) — 1763
20. J. Wilejto (Polska) — 1720

Wyniki strzelań po trzech dniach wieloboju łuczniczego mężczyzn.

1. J. Williams (USA) — 1870
2. G. Jarvil (Szwecja) — 1839
3. D. Jackson (Kanada) — 1812
4. K. Laasonen (Finlandia) — 1809
5. G. Telford (Australia) — 1797
6. W. Sidoruk (ZSRR) — 1796
7. R. Cogniaux (Belgia) — 1794
8. E. Eliason (USA) — 1783
47. T. Leżański (Pol.) — 1632

HOKEJ NA TRAWIE

W przedostatnim dniu turnieju hokeja na trawie odbyły się tylko dwa mecze, które decydowały o miejscach 5—8.

W spotkaniu o miejsce 7 Hiszpania pokonała Malajzję 2:1 (2:0). Australia pokonała w spotkaniu o 5 miejsce W. Brytanię 2:1 (0:0, 1:1). Wynik uzyskany został w dogrywce.

Oto kolejność drużyn na miejscach 5—16:

5. Australia
6. W. Brytania
7. Hiszpania
8. Malajzja
9. N. Zelandia
10. Belgia
11. Polska
12. Francja
13. Kenia
14. Argentyna
15. Uganda
16. Meksyk.

KAJAKARSTWO

FINALY:

K-1 KOBIET

1. J. Rjabczyńska (ZSRR) — 2.03,17
2. M. Jaaples (Holandia) — 2.04,03
3. A. Pfeiffer (Węgry) — 2.05,50

K-2 KOBIET

1. (ZSRR) — 1.53,50
2. (NRD) — 1.54,30
3. Rumunia — 1.55,01
4. Węgry — 1.55,12
5. NRF — 1.55,44
6. I. Antonowicz i E. Grajkowska (Polska) — 1.57,45

K-1 — MĘŻCZYZN

1. A. Szaparenko (ZSRR) — 3.48,06
2. R. Peterson (Szwecja) — 3.48,35
3. G. Csapo (Węgry) — 3.49,38
4. J. Burny (Belgia) — 3.50,29
5. L. Soucek (CSRS) — 3.51,05
6. J. Mattern (NRD) — 3.51,94
7. E. Hansen (Dania) — 3.52,15
8. G. Siedziwinski (Polska) — 3.53,22
9. I. Nummisto (Finlandia) — 3.54,10

K-2 MĘŻCZYZN

1. ZSRR — 3.31,23
2. Węgry — 3.32,00
3. W. Szuszkiewicz i R. Piszcz (Polska) — 3.33,83
4. NRD — 3.34,16
5. Rumunia — 3.35,56
6. Francja — 3.35,51

K-4

1. ZSRR — 3.14,02
2. Rumunia — 3.15,07
3. Norwegia — 3.15,27

C-1

1. Patzaichin (Rumunia) — 4.08,94
2. Wichmann (Węgry) — 4.12,42
3. Lewe (NRF) — 4.13,63
4. Weise (NRD) — 4.14,38
5. Jurcenko (ZSRR) — 4.14,43
6. Lubienow (Bułgaria) — 4.14,65
7. Civrtecka (CSRS) — 4.14,98
8. Altamirano (Meksyk) — 4.20,39
9. Opala (Polska) — 4.21,05

C-2

1. Czesjunas i Lobanow (ZSRR) — 3.52,60
2. Patzaichin i Covaliov (Rumunia) — 3.52,63
3. Damianow i Burczine (Bułgaria) — 3.53,10

WIERNY SYN PROLETARIATU

Naród polski słusznie szczył się tym, że jego najlepszym synem — przede wszystkim przedstawicielem klasy robotniczej — w różnych okresach historycznych i w różnych krajach walczyli pod sztandarami rewolucji i postępu. Również w największej i najdonioślejszej w dziejach rewolucji — Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej 1917 roku — brały czynny udział polskie masy pracujące, zrzucone przez wypadki wojenne na terytorium Rosji. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście postać Feliksa Dzierżyńskiego, wiernego ucznia i jednego z najbliższych towarzyszy walki Włodzimierza Ilicza Lenina.

Feliks Dzierżyński (pseudonimy „Jacek” i „Józef”) urodził się 11 września 1877 roku, w miejscowości Dzierżynowo (rejon stołpecki, obwód miński). Rósł i dojrzewał w czasach, kiedy na Litwie były jeszcze świeże wspomnienia o okrucieństwach caratu po zdławieniu powstania 1863 roku, a na wrażliwym umyśle chłopca głębokie wrażenie wywarły opowiadania matki o ucisku narodowościowym Polaków, Litwinów i Białorusinów, o prześladowaniach religijnych katolików oraz bestialstwach carskiego rządu — Murawiewa — „Wieszatela”.

Młodzieńcza przysięga

„Pamiętam — pisał Dzierżyński w roku 1914 z X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej — opowiadania wieczorne w dworcu naszym, przy lampie... To zdecydowało, że poszedłem późniejszą swoją drogą, że każdy gwałt, o którym słyszałem, lub który widziałem... był dla mnie gwałtem nade mną samym i wtedy przysięgłem, że gromadką innych walczyć z tym złem aż do ostatniego tchu. I miałem już serce i mózg otwarte na niedolę ludzką — i nienawiść zła”.

Dzierżyński dotrzymał swej młodzieńczej przysięgi. Reprezentował sobą i swą rewolucyjną działalnością wszystkie troski i cierpienia, pragnienia i nadzieje uciemiężonych oraz wysiłki w walce z mas ludowych, a całą swoją niespożytą energię i płomienny zapał oddał sprawie walki „ze złem” — z uciskiem carskim i obszarzaczem — kapitalistycznym. Już

w gimnazjum wileńskim, jako 18-letni młodzieniec zapoznał się z nauką i ideologią marksistowską wstępując do Litewskiej Socjaldemokracji, by rok później, będąc w klasie VIII opuścić gimnazjum z przekonaniem, że „wiera powinna pociągać za sobą czyn”, że na leży „być bliżej mas robotniczych i samemu z nimi razem się uczyć”.

Bezkompromisowa i otwarta walka z niesprawiedliwością klasową stała się przyczyną aresztowania młodego rewolucjonisty w lipcu 1897 roku w Kownie. Po rocznym pobycie w więzieniu został zesłany do guberni wiatkiej.

Uciekł z zesłania w roku 1899 i przyjechał do Warszawy, gdzie z zapałem oddał się działalności partyjnej i w ciągu kilku miesięcy niestrudzonej pracy odbudował i rozszerzył zniszczoną aresztowaniami organizację socjaldemokratyczną. Odłączył się od niej w roku 1912 — tworzył marksistowską partię proletariatu polskiego — Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy.

„Rozpocząłbym tak samo”

Lata 1905 — 1907 to okres pierwszej rewolucji w byłym Królestwie Polskim. Nowe, skomplikowane zadania zwiłały krotnie jego energię i zapał. Był organizatorem słynnej, 30-tysięcznej demonstracji robotniczej w Warszawie, w dniu 1 maja 1905 roku i powszechnego strajku protestacyjnego z powodu zmasakrowania tej demonstracji przez żbirów carskich. Natomiast gdy w grudniu 1905 roku nastąpił szczytowy moment rewolucji rosyjskiej — 9-dniowe zbrojne powstanie robotnicze w Moskwie — wraz z towarzyszącymi zgorzkniałemu strajkowi powszechnemu robotników i kolejarzy polskich w celu poparcia powstańców moskiewskich. W ciężkich latach reakcji i okrutnego terro ru carskiego, w latach upadku ducha i rozczarowania do rewolucji w szeregach jej chwilowych sprzymierzeńców spośród inteligencji, Dzierżyński stał niezachwianie na stanowisku konsekwentnej walki aż do zwycięstwa rewolucji.

W „Pamiętniku więźnia”, piśmieniu w latach reakcji, w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, pod datą 31 grudnia 1908 roku zanotował:

„Po raz piąty już w więzieniu spotykam Nowy Rok... W więzieniu dojrzałem, w męce samotności i tęsknocie za światem i życiem. A jednak zwątpienie o „sprawie” nigdy nie zażrzało mi jeszcze w oczy... Tu, w więzieniu, jest źle, nie raz bywa strasznie... A jednak... gdybym na nowo miał rozpocząć życie, rozpocząłbym tak samo...”.

Jeszcze kilkakrotnie trafiał Feliks Dzierżyński do więzienia, a z katongi w Orle uwolniła go rewolucja lutowa (marcowa) w Rosji. Od razu stanął w bojowych szeregach partii bolszewickiej i rzucił się w wir rewolucji z całą — tak charakterystyczną dla niego — werwą i temperamentem.

Stawka na rewolucyjną Rosję

Z wielkim wodzem rewolucji bolszewickiej — Włodzimierzem Leninem — poznał się Dzierżyński osobiście już w roku 1906, gdy jako przedstawiciel SDKPiL brał udział w IV Zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji w Sztokholmie. Znajomość ta jeszcze bardziej zbliżyła go z bolszewikami i ich programem rewolucji oraz w decydujący sposób wpłynęła na bezgraniczne zaangażowanie się w dziejowy proces Rewolucji Październikowej. Występując w obronie „Dekretu o pokoju” na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad, w dniu 7 listopada 1917 roku, w imieniu SDKPiL i rewolucyjnych robotników polskich, oświadczył:

„Proletariat polski zawsze był we wspólnych szeregach z rosyjskim... My wiemy..., że jedyną siłą, która może wyzwolić świat, jest proletariat walczący o socjalizm... Z rewolucyjną Rosją zawsze się dodamy”.

Bezkompromisowa walka z młodą Republiką Radziecką, podjęta przez reakcyjne elementy oraz mieniszewików, eserowców i anarchistów zmusiła rząd radziecki do utworzenia Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kонтrewolucją, Sabotażem i Spekulacją (WCzK), na czele której stanął Feliks Dzierżyński.

„Utworzenie WCzK — mówił w dniu jej pięciolecia — było odpowiedzią na zorganizowany sprzeciw wobec władzy radzieckiej ze strony kół burżuazyjno - ziemianiskich. Stała się ona groźnym symbolem dla tych wszystkich, którzy nie mogli się pogodzić ze zwycięstwami mas pracujących, którzy marzyli o wskrzeszeniu dawnego reżimu, którzy szczykowali strzyk dla robotników i chłopów”.



Feliks Dzierżyński w okresie rewolucyjnej działalności w Kownie. Miał wtedy 22 lata
Fot. — Archiwum

Był twardy i nieubłagany w stosunku do wrogów rewolucji, lecz przemoc traktował zawsze jedynie jako nieunikniony środek walki, środek narzucony przez bezwzględność i brutalność wroga. Dlatego też, gdy minęło największe niebezpieczeństwo, Dzierżyński wystąpił z wnioskiem o ograniczenie funkcji WCzK i zniesienie kary śmierci.

O dobro ludu polskiego

Feliks Dzierżyński w swej wszechstronnej działalności w okresie Rewolucji Październikowej opierał się przede wszystkim na masach. Pełniąc odpowiedzialne funkcje komisarza ludowego komunikacji oraz przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego stwierdzał wielokrotnie, że:

„Stojąc przed nami zadania będą mogły być rozwiązane pomyślnie tylko pod jednym warunkiem — jeżeli staną się zadaniem najszerszych mas proletariatu”.

Zdawał sobie także doskonałe sprawę z tego, że walcząc o władzę robotniczo-chłopską w Rosji, stojąc na straży zdobyczy rewolucji rosyjskiej i budując socjalizm w Związku Radzieckim, walczy tym samym o wolność i niepodległość Polski, o dobro ludu polskiego, że służy sprawie pokoju i sojuszu międzynarodowej klasy robotniczej.

Jego śmierć 20 lipca 1926 roku stała się ciosem dla rewolucyjnego proletariatu Polski, lecz jego życie wytyczyło dalsze kierunki walki o zwycięstwo idei braterstwa i przyjaźni międzynarodowego ruchu robotniczego.

TADEUSZ BARTKOWIAK

Mówimy po prostu — kolejarze

Pięćdziesiąt, może sześćdziesiąt tysięcy ludzi przewija się każdego dnia przez poznański Dworzec Główny. Wszyscy zaafektowani, spieszący się, zmęczeni. Chcemy dobrze jechać, być szybko obsłużeni na dworcu, punktualnie i wygodnie ruszyć w drogę.

Co kilka minut z poznańskiego dworca odchodzi pociąg pasażerski. Tłok na torach powiększają jeszcze przejeżdżające składy towarowe. Wielki labirynt szyn. Ilu ludzi musi pracować, żeby ten potężny ruch odbywał się bez najmniejszych kolizji? Nie zastanawiamy się ilu specjalistów różnych branż musi czuwać nad bezpieczeństwem i punktualnością naszych podróży. Mówimy po prostu — kolejarze.

Z dyżurnym inspekcyjnym idę wzdłuż peronów — i dalej, aż na ich zaplecze.

— To są ci w białych hełmach — słyszę wyjaśnienia.

I za chwilę przechodząc obok jednego z nich dyżurny mówi:

— Stachu — pan z prasy chciał z tobą rozmawiać.

— Zjeść nie mam kiedy — odpalił zagadnięty — a co dopiero rozmawiać. Samo się nie robi — pociąg musi punktualnie odjechać.

I odszedł. Nie daję jednak za wygraną. Cóż ci manewrowi tacy ważni — bez nich pociąg nie odjedzie? — pytam. Lekceważące spojrzenie. Czuję co o mnie myślą. Jeszcze jeden, który wybiera za siebie, że wystarczy maszynista.

Zostaje więc uświadomiony. O, proszę — przyjechał pociąg z Warszawy do Berlina. Stoi kilkanaście minut. W tym czasie trzeba dokonać zmiany lokomotywy (w Poznaniu zmieniane są lokomotywy we wszystkich pociągach przelotowych), przetożyć też trzeba dwa wagony które dalej pójdą w innym składzie — do Szczecina. A na innych peronach w tym czasie trzeba podstawić po ciagi miejscowe, odstawić na bocznicę te, które skończyły bieg; często musi być taki pociąg przekładany. Zdarza się awaria wagonu —

musi być ze składu wyłączone i na jego miejsce wstawiony inny. Wszystko w krótkim czasie — z minutowym wyliczeniem przy nieustannym ruchu pociągów. Rozkład jazdy manewrowi znają na pamięć. Muszą znać — bo inaczej łatwo byłoby „zguścić” któryś z pociągów. A podróżni na peronach czekają...

Dopiero o godzinie 16, kiedy mija południowy szczyt ruchu pociągów, uda je mi się namówić do rozmowy starszego ustawiacza — inaczej mówiąc brygadzystę drużyny manewrowych — Stanisława Kostrzewskiego.

— Robota cholernie ciężka — słyszę — przede wszystkim dlatego, że brak ludzi. Chociażby dzisiaj. Dwie drużyny pracują jeden na jeden, a powinno być jeden na trzech.

— To znaczy — jeden ustawia ze spaliniową lokomotywą i jeden tylko manewrowy.

— Trzeba schodzić z „maszyn” i popychać robotę jak tylko idzie. Młodzi nie chcą w manewrach pracować. Ciężka robota, a poza tym trzeba nocki robić i niedziele, święta. Tego się młodzi najbardziej boją.

Słyszę więc jeszcze o tym jak niebezpiecznie (trzeba wchodzić między wagony — chwila nieuwagi i można się na drugim świecie znaleźć), jak trudno (deszcz, śnieg, upał i mróz — nie ma przerw w robocie) i że praca odpowiedzialna (już podróżni do piątku, żebyśmy ani minuty się nie spóźnili).

Dzień pracy rozpoczyna się o siódmej rano od zapoznania się z całodziennym rozkładem zajęć. Właściwie to jest formalność, bo wszyscy znają swoją robotę na pamięć. Pracują przecież „w manewrach” po dwadzieścia, po kilkanaście lat. Kostrzewski — dwadzieścia pięć, Rogowski, Broda i Wilczek ponad dwadzieścia. Inni niewiele mniej. Młodzi przyjdą — to uciekną. Za ciężko.

Więc znają swoją robotę dobrze. Za to zdobyli tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. We współzawodnictwie pracy brygada Kostrzewskiego była także pierwsza.

— Chłopaki z poświęceniem robią — mówi szef brygady. Większość dojeżdża do pracy. I to niektórzy daleko. Spod Leszna, Międzyzdrojów, Wolsztyna. Kostrzewski — z Wrześni — na dojazd traci dwie godziny. („To jest luksus — inni jadą po cztery godziny w dniu”).

Pracują dwanaście godzin, potem mają dwadzieścia cztery wolne. Tak jest lepiej ze względu na dojazd. A o tym, że robotę mają odpowiadającą świadczą chociażby to, że co miesiąc muszą przechodzić szkolenie i raz w roku zdawać egzaminy. Praca ta wymaga też „żelaznego” zdrowia. Co rok szczególnie badania. Konieczna jest I kategoria zdrowia.

JAN KORZENIEWSKI

Dopiero pod koniec rozmowy dowiaduję się (od naczelnika stacji), że Kostrzewski za swoją dobrą pracę wyróżniony został kilkakrotnie odznaczeniami państwowymi. Posiada Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę Janka Krasickego. Za rzetelną, obowiązkową, sumienną — taką normalną, kolejarzką — pracę.

Niech mi więc będzie wolno, na ręce brygady manewrowej Kostrzewskiego, złożyć życzenia wszystkim kolejarzom w dniu ich święta. Oby Wam się dobrze pracowało!

JAN KORZENIEWSKI

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazała się ostatnia książka CZESŁAWA ŁUCZAKA „Kraj Warty 1939-1945 — Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej”. Jest to próba przedstawienia całokształtu życia ekonomicznego w okupowanej Wielkopolsce — pierwsze w naszej literaturze zamierzenie o takich ambicjach. Jest to lektura, po którą sięgają nie tylko doradcy Wielkopolski, ale i badacze dziejów. W niej z naukową ścisłością na szkicowany obraz tego, co mu zachowało się w pamięci na podstawie własnych przeżyć. Dla młodzieży książka jest wstrząsającą lekcją o czasach, które matki i ojcowie przeżyli. Niżej zamieszczamy fragment książki ukazujący cele i metody hitlerowskiego działania wobec Polaków.

Obóz karny — Kraj Warty

dzoną na rzecz rozszerzenia granic już od pierwszych dni okupacji w kołach rządzących Kraju Warty koncentrowano wysiłki nad wypracowaniem jego modelu demograficznego, ekonomicznego i politycznego. W myśl planów Greisera i jego najbliższych współpracowników Kraj Warty miał stać się pod każdym względem wzorem i przykładem kształtowania się stosunków narodowosocjalistycznych dla całej Rzeszy. Ogłoszono go w związku z tym poligonem narodowego socjalizmu, na którym postanowiono wypróbować różne metody postępowania w życiu codziennym, przydatne dla dalszego rozwoju hitlerowskich Niemiec. We wszystkich tych dyskusjach nad modelem na czoło wysunęła się sprawa całkowitej, zgodnej z decyzją Hitlera zakrojonej na 10 lat, germanizacji Kraju Warty i sprowadzenia go do roli dostawcy przede wszystkim surowców i żywności oraz taniej siły roboczej dla innych regionów Rzeszy. (...)

Władze hitlerowskie, precyzując różnorodne zadania w dziedzinie stosunków ludnościowych i gospodarczych, nie zapominały o funkcji politycznej, jaką miał spełniać Kraj Warty na „niemieckim wschodzie”. Greiser wyznaczył mu rolę pomostu między Rzeszą a Wschodem, inni widzieli w nim przyszłością bastion niemiecki.

kości, jeszcze inni niemiecki wschodni wał, zbudowany z żywych ludzi. W tych wypowiedziach i hasłach nie było nic oryginalnego, gdyż odezwały się w nich dawne tony pruskiej propagandy sprzed pierwszej wojny światowej. Już wówczas dążono do przekształcenia Wielkopolski w bastion niemieckości. Hitlerizm tylko to hasła przejął i nadał im jeszcze bardziej wymowną treść, a przede wszystkim urzeczywistniał je z większą bezwzględnością i konsekwencją, prowadząc do zbrodni ludobójstwa.

Realizacja omówionych zadań wymagała między innymi ścisłego określenia praw i obowiązków zamieszkującej Kraj Warty ludności. Władze okupacyjne, wychodząc z teoretycznych założeń oficjalnej doktryny hitlerowskiej, dzielące ludzi na podstawie kryterium ras na „nadludzi” i „podludzi”, zaliczały Polaków do tych drugich. Stanowisko to znalazło swoje odbicie najpierw w wielu przemówieniach dyktatorów hitlerowskich, nazywających Niemców panami a Polaków parobkami, a następnie także w praktyce życia codziennego.

Niemcy jako panowie objęli w Kraju Warty w ciągu kilku tygodni kierownicze stanowiska na wszystkich szczeblach, co miało gwarantować właściwą realizację podstawowych założeń hitlerowskiej polityki.

Korzystali oni na co dzień z wielu przywilejów ekonomicznych, politycznych i kulturalnych. (...)

Zupełnie inaczej traktowały władze okupacyjne Polaków, którzy, jak to określano, „mogą być jedynie służącymi i muszą tylko służyć” Niemcom. W ramach prowadzonej w Kraju Warty przez władze hitlerowskie polityki ludnościowej opracowano nawet specjalny system metod postępowania z Polakami, wyróżniający się wyjątkową bezwzględnością i zakładową dążą do wywołania skali terroru i gwałtu. Systemowi temu przyswiecały trzy zasadnicze cele: 1. biologiczne wyniszczenie części ludności polskiej, 2. zmniejszenie jej liczby na obszarze Kraju Warty przez wysiedlanie do Generalnej Guberni i wywożenie do prac przymusowych w Rzeszę, wreszcie 3. — przekształcenie pozostawionych na miejscu Polaków w niewolników, posłusznych każdemu skinięciu Niemców. Do ślepego posłuszeństwa zmusić miały Polaków drakońskie metody postępowania.

Oslabienie biologiczne narodu polskiego miały przynieść masowe egzekucje, osadzanie w więzieniach i obozach koncentracyjnych, germanizacja przemocą uprowadzonych dzieci, obniżenie przyrostu naturalnego, niszczenie siły fizycznej i prace oraz systematyczne gło-

zenie i utrzymywanie bardzo niskiego standardu życiowego.

Przekształcenia pozostałych w Kraju Warty Polaków w nowoczesnych niewolników postanowiono dokonać przede wszystkim przez utrzymywanie ich na niskim poziomie umysłowym. W tym celu zlikwidowano w Kraju Warty całe polskie szkolnictwo. (...)

Zamykaniu polskich szkół towarzyszyło systematyczne ograniczanie swobody posługiwania się językiem polskim, który w pierwszej kolejności wyeliminowano z urzędów i instytucji. Każdy więc Polak w sprawach urzędowych musiał się posługiwać językiem niemieckim, a jeżeli go nie opanował, mógł korzystać z pomocy tłumacza, którego był zobowiązany przy prowadzić i ewentualnie opłacać. (...)

Jeżeli do wymienionych już metod postępowania z ludnością polską dodamy jeszcze dyskryminację ekonomiczną oraz bezpośrednią eksterminację, otrzymamy dość dokładny obraz funkcjonującego przez 5 lat w Kraju Warty systemu okupacyjnego, który uderzał w podstawowe, żywotne interesy narodu polskiego. System ten sprawiał, że codzienne życie Polaka stawało się nie do zniesienia. Nie bez powodu Polacy mówili o „obozie karnym — Kraju Warty” (Straflager Wartheland), którego to określenia używała nawet w swoich sprawozdaniach hitlerowska służba bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst).

DLACZEGO WĘDRUJĄ

Mianem płynności kadr stała się nader różnorodna. Rejestruje ona każdą zmianę miejsca pracy, nie wnikając w motywy i obiektywne warunki pracownicze wędrowników. Pewna mobilność kadr pracowniczych jest na dzisiejszym etapie rozwoju gospodarczego nieodzownym warunkiem prawidłowego funkcjonowania przemysłu. Musi być przecież zapewnić odpowiednio kwalifikowaną kadrę zakładom nowo powstającym i tym o największym znaczeniu i perspektywach rozwojowych. W tym sensie więc przepływ kadr jest zjawiskiem społecznie uzasadnionym, a nawet pożądanym. Nadmiernie jednak i nieuzasadniona fluktuacja (a pracę zmienia u nas w ciągu roku co piąty pracownik gospodarki w społeczeństwie) jest zjawiskiem negatywnym, które przysparza poważnych strat naszej gospodarce.

Najczęściej zmieniają miejsce zatrudnienia ludzie młodzi i pracownicy bez żadnych kwalifikacji zawodowych. Czego poszukują? Dlaczego odchodzą? Badania motywów ich decyzji wykazują, że obok chęci uzyskania wyższych zarobków na plan pierwszy wysuwają się takie przyczyny, jak atmosfera w zakładzie pracy, warunki pracy i perspektywy awansu. Ogromna część tej fluktuacji jest jednak przede wszystkim wynikiem złej adaptacji w miejscu pracy.

Z badań przeprowadzonych przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wynika, że spośród młodych ludzi zmieniających pracę 80 proc. porzuca ją przed upływem roku, 20 proc. przed upływem jednego miesiąca. Ten pierwszy okres jest więc najtrudniejszy w procesie stabilizacji zawodowej i jeśli wtedy młody pracownik nie spotka się z pomocą i życzliwością jego pierwsza praca zawodowa kończy się porażką. Musi istnieć oczywiście pewien margines dla prób i pomyłek zawodowych. Młodość to przecież okres dopasowywania się, poszukiwania swego miejsca w społeczeństwie, w karierze zawodowej. Byłoby jednak tych kosztownych pomyłek znacznie mniej, gdyby sprawnie działała preorientacja zawodowa, gdyby młody człowiek dokładniej wiedział, czego może oczekiwać w przyszłej pracy, a w samym zakładzie od początku spotkał się z zainteresowaniem i pomocą starszych kolegów.

Istotnym czynnikiem, wiążącym z zakładem pracy, jest możliwość uzyskiwania coraz wyższych kwalifikacji. Potwierdza to zresztą fakt, że płynność kadr wśród robotników niewykwalifikowanych jest kilkunastokrotnie wyższa niż wśród robotników z określonymi kwalifikacjami zawodu. Chodzi tu nie tylko o to, że człowiek, który zainwestował sporo wysiłku w zdobycie wykształcenia zawodowego, jest mniej skłonny do zmiany miejsca pracy, ale także o dostrzeganie ambicji i możliwości rozwojowych pracownika.

Jednym z podstawowych błędów, które popełnia się w zakładach pracy, jest niewłaściwa polityka awansowania. W takich przypadkach często jedyną perspektywą awansu jest zmiana miejsca pracy. Odejście często odbywa się w

Mówiąc o fluktuacji kadr trzeba widzieć również szczególnie negatywne zjawisko. Istnieje grupa zdeklarowanych obiboków, którzy kilkanaście razy do roku zmieniają pracę, w poszukiwaniu jedynie wyższego i łatwiejszego zarobku. Ich przykład wpływa demoralizująco. Wędrowniki te ułatwiają ostry deficyt męskich rąk do pracy w wielu regionach kraju. Na tym tle rodzą się wśród załóg uzasadnione wątpliwości, czy można mierzyć jedną miarą tych, którzy na stałe związali się z zakładem, wkładając w swoją pracę cały wysiłek i ambicje zawodowe, i tych, którzy są w zakładzie jedynie przelotnymi ptakami. Otrzymują oni przecież z reguły te same zarobki, mają te same prawa i przywileje pracownicze.

Pewne ograniczenia, wynikające z ustawodawstwa pracy, nie są dla nich zbyt dolegliwe. Urlop taki przelotny pracownik zarządza sobie, kiedy chce, opuszczając po prostu pracę. Wobec braku jakichkolwiek sankcji, służba zatrudnia i pracownicy działów kadr nie próbują nawet egzekwować formalnych obowiązków przy zwalnianiu z pracy. Często do kosztów związanych z zatrudnieniem nowego pracownika trzeba doliczyć koszt zagubionych narzędzi, odzieży roboczej itd. Sytuacja taka budzi sprzeciw — dlatego konieczne wydaje się zaostrzenie sankcji wobec osób zbyt często samowolnie zmieniających lub porzucających pracę — przynajmniej na tyle, by nie mogli oni liczyć na zatrudnienie w nowym zakładzie pracy na tych samych lub nawet lepszych warunkach.

Stabilizacja kadr pracowniczych jest zadaniem wymagającym współdziałania wielu czynników. Głównie jednak chodzi o to, by zlikwidować obiektywne przesłanki, skłaniające obecnie ludzi do zmiany miejsca pracy. Chodzi tu o dalsze porządkowanie polityki płacowej, polityki awansowania, przywiązywanie większej wagi do adaptacji młodych w miejscu pracy. Koszty społeczne i ekonomiczne bowiem tego rodzaju nie uzasadniają wędrowników są zbyt poważne, by można je było lekceważyć.

HALINA ŻEGLICKA

Tatrzańska jesień

W Zakopanem rozpoczęła się Tatrzańska Jesień. W ramach tej imprezy odbywa się także Festiwal Folkloru Ziemi Górskich, w którym bierze udział wiele zagranicznych zespołów ludowych. Na zdjęciu: jeden z zespołów w koro-

rowodzie na Krupówkach.

Z pracowni poznańskich naukowców

Fizyka twórcza

Zakład Radiospektroskopii Instytutu Fizyki Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, o którym chcemy właśnie powiedzieć kilka słów, pod względem zaawansowania radiospektroskopowych badań ciała stałego dorównuje obecnie światowemu poziomowi prac w tej dziedzinie. Systematycznie współpracuje z podobnymi laboratoriami w Moskwie, Lipsku, Lublanie, Bukareszcie, wymieniając kadry, publikacje, doświadczenia. Szkoli stażystów z kraju i zagranicy. W zakresie budowy aparatury radiospektroskopowej reprezentuje Polskę w krajach RWPG.

Osiągnięciami w pewnych badaniach nad strukturą molekuli Zakład produkuje w kraju. Oprócz fizyki ciała stałego Zakład, jedyny w kraju, zajmuje się radiospektroskopią gazów. W tej dziedzinie posiada szereg osiągnięć podstawowych, jak i opracowania nowych konstrukcji spektrometrów. Radiospektroskopią zajmuje się w poznańskim ośrodku 33-osobowy zespół, skupiony na dwu problemach

wezwowych: na badaniach podstawowych w zakresie fizyki ciała stałego i na budowie aparatury radiospektroskopowej. Prace rozpoczęte stosunkowo niedawno bo w roku 1959, dzisiaj rozwijają się z rozmachem i to nie tylko w Instytucie Fizyki PAN, lecz także na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza.

To nie alchemia

Kierownik Zakładu i koordynator jego poczyną naukowych, doc. dr hab. Jan Stankowski, który udzielił nam informacji, stwierdził w rozmowie, że ogół społeczeństwa traktuje niekiedy najnowocześniejsze, wybiegające naprzód poszukiwania fizyków i badaczy innych specjalności, jak alchemię, bez zrozumienia gośpodarczej, a więc społecznej roli tych poszukiwań. Mniemaniem takim dają czasem wyraz nawet przedstawiciele przemysłu, którzy zbyt często nie wiedzą, w jaki sposób fizyka mogłaby się przydać gospodarce.

Istotnie, powstają swoiste paradoksy. Z jednej strony — czolowym ośrodkiem fizyki w kraju, z drugiej — kiepsko przygotowani z tego przedmiotu tegoroczni kandydaci na poznańskie wyższe uczelnie. Rozwój społecznej świadomości zbytnio opóźnia się za wybitnymi niekiedy dokonaniem naukowców. Rzekłby ktoś, że fizyka jest rzeczą specjalistów, że posługują się oni hermetycznym, nieprzystępnym ogółowi językiem. Jednak dyskusje, dysputy, dysputy i w pewnych granicach nieuniknione, nie może wpływać ujemnie na współpracę nauki z gospodarką. A w tej dziedzinie poznańscy fizycy mają do powiedzenia nie mało już teraz. I będą mieli coraz więcej.

W głąb materii

Zasadniczy trend badawczy poznańskiego Zakładu Radiospektroskopii, to poznawanie struktury wewnętrznej kryształów różnych ciał, obserwacja ruchu grup molekularnych w tych ciałach, ustalenie, od czego te ruchy zależą i w jaki sposób wpływają na własności fizyczne ciał stałych. Badanie tych tajemnic materii warunkuje z kolei działalność praktyczną: pozwala modelować nowe związki molekularne, a więc i ciała o lepszych, pożądanych właściwościach fizycznych. W tym więc sensie jest to fizyka twórcza.

Prowadzi się te prace w Zakładzie, oczywiście, metodą eksperymentów i to na bardzo wysokim poziomie technologicznym. Zakład wyposażony jest np. w spektrometry: radziecki, amerykański i japoński, ale posiada także urządzenia własnej konstrukcji. Maser amoniakalny, który wydatnie przyczynił się do rozwoju badań, został całkowicie zbudowany w Zakładzie. Inna aparatura, skonstruowana w Poznaniu, pozwala uzyskiwać potrzebne do doświadczania ciśnienie, dochodzące do 30 tysięcy atmosfer. W zakresie technologii wysokociśnieniowej Zakład osiągnął szczególnie wysoki poziom. Przeprowadzono też niedawno pierwsze w Poznaniu eksperymenty w temperaturze ciekłego helu: — 269 stopni C., jest bli-

skie absolutnemu zeru. Badania te są bardzo ważne dla środowiska, gdyż pozwolą one na szkolenie niezbędnej w naszym województwie kadry.

Nadzieje elektroniki

Tak istotny dzisiaj przemysł elektroniczny nigdy by nie powstał bez rozwoju nowoczesnej fizyki. Nie mielibyśmy choćby maszyn cyfrowych, bez których organizacja zarządzania produkcją i wieloma innymi dziedzinami życia społeczno-gospodarczego jest już właściwie nie do pomyślenia. Dalszy rozwój przemysłu elektronicznego, w tym konstruowanie doskonalszych maszyn liczących, uzależnione jest właśnie od rozwoju badań w dziedzinie fizyki.

Badania nad różnymi własnościami magnetycznymi ciał stałych prowadzą do uzyskiwania materiałów elektronicznych o coraz lepszych właściwościach. Możliwość w tej dziedzinie dalekiej są od wycofania. Zmierzając się będzie do stopniowego doskonalenia i miniaturyzacji urządzeń elektronicznych. Przykładowo, poznańscy fizycy pracują nad materiałami do miniaturowych kondensatorów, termoregulatorów, elektromagnesów do maszyn cyfrowych czy wytwarzających ultradźwięki tzw. przetworników do rozpoznawania efektów części i urządzeń metalowych.

Dla Poznania

Przy Instytucie Fizyki PAN, w oparciu o Zakład Radiospektroskopii, powstało Środowiskowe Laboratorium Badań Radiospektroskopowych. Jego celem jest świadczenie usług przede wszystkim dla zakładów zlokalizowanych w naszym mieście. Na ich rzecz działa zresztą Zakład i przedtem. Z tych praktycznych poczyną poznańskich fizyków na uwagę zasługują choćby ekspertyzy dla Poznańskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa” w Poznaniu, dotyczące określenia odporności preparatów leczniczych na radiację. Badano proces liofilizacji mięsa i wytrzymałość tego produktu na długotrwałe przechowywanie. Fizycy podejmują także aktywne prace na rzecz HCP — w dziedzinie olejów silnikowych oraz dla „Stomila” — obserwując proces wulkanizacji kauczuku. W Zakładzie wykonano ponadto badania włókien sztucznych dla „Stilonu” w Gorzowie i wyszkolono pracownika do obsługi radiospektroskopu, który umożliwia kontrolę procesu polimerizacji włókna.

Osiągnięcia fizyki radiospektroskopowej mogą znaleźć w przyszłości wręcz uniwersalne zastosowanie we wszystkich niemal gałęziach przemysłu.

Fizyka, obok takich m. in. nauk jak matematyka, chemia, biologia, jest dzisiaj dla przodujących krajów najistotniejszym źródłem postępu. Umiejętne wykorzystanie osiągnięć tych dyscyplin wiedzy w praktyce może znacznie podnieść standard życiowy całych społeczeństw, rewolucjonizując technologię i organizację wytwarzania.

MARCIN BAJEROWICZ

Zmierzch króla narkotyków

Joseph — Auguste Ricord, szef wielkiej mafii południowoamerykańskiej — która pod jego sprawnym kierownictwem przemyciła do Stanów Zjednoczonych 5 ton heroiny w ciągu ostatnich pięciu lat — żałuje swego dotychczasowego pobytu w paragwajskim więzieniu w Asuncion, gdzie dzięki wysokiemu protektoratowi dyktatora Stroessnera mógł swobodnie przyjmować przyjaciół i zamawiać obiady w najdroższej restauracji w mieście. Molestowany coraz natarczywiej przez władze amerykańskie, które bardzo surowo karzą handel narkotykami, rząd paragwajski zmuszony był wreszcie wydać pana Ricorda w ręce amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości.

Od 14 sierpnia Ricord przebywa więc w nieco mniej komfortowym więzieniu amerykańskim, gdzie jednak nie wie, gdzie mu się najgorzej, co mogła sprawdzić dziennikarka Georgie Ann Geyer.

Od Gestapo do Grand Hotelu

W rozmowie z amerykańską dziennikarką „król narkotyków”, jak nazywała Ricorda w Ameryce Łacińskiej, przytoczył wiele szczegółów ze swego życia, oczywiście skwapliwie omijając lata okupacji hitlerowskiej, które spędził we Francji. W roku 1942 odsiadywał właśnie kolejną karę więzienia w Paryżu, kiedy nagle przyszedł rozkaz natychmiastowego wypuszczenia go na wolność. Jeden z szefów policji petainowskiej wyczuł w nim dobry materiał na „specjalistę od mokrej roboty” i rozkazał

go zwolnić, po czym niezwłocznie oddał go do dyspozycji Gestapo.

Od tej chwili zaczęła się błyskotliwa kariera Ricorda. Tak, jak dzisiaj jest „królem narkotyków”, tak wówczas wszędzie władnie panował w trzęsawisku kolaboracji, grabiąc mienie aresztowanych i zamordowanych patriotów francuskich, konfiskując własność hotelarzy i restauratorów, zgarniając pod pozorem „walki z rozpustą” utargi w kasynach gry itp. W dniach wyzolenia udało mu się ująć sprawiedliwości, przy czym, jak fama głosi, zabrał ze sobą kasę Gestapo paryskiego. Był już bezpieczny w Ameryce Łacińskiej, kiedy sąd francuski skazał go zaocznie na karę śmierci. W roku 1943 zainwestował wywieziony z Francji kapitał w zyskowny handel „białymi niewolnicami”, w której to dziedzinie udało mu się wyeliminować wielu obrotowych konkurentów — podobnie jak on poszukiwanych przez sądy zbrodniarzy wojennych.

Wszystkie te detale, przemilczane przez Ricorda w rozmowie z Georgie Ann, ujawnił prasie jeden z funkcjonariuszy policji amerykańskiej. Powiedział on także, w jaki sposób Ricord „wpadł”: otóż w październiku 1970 roku władze amerykańskie schwytaly na gorącym uczynku jednego z pilotów paragwajskich, który przewoził ładunek heroiny do Stanów Zjednoczonych. W krzyżowym ogniu pytań pilotów oświadczył: „Powiem wam, jak się nazywa ten, którego szukacie. To Ricord”.

Dalsza akcja nie wymagała już wiele trudów. Ricord, właściciel 14 restauracji i wielu innych obiektów w Argentynie,

wolał jednak przebywać stale w Paragwaju, gdzie rząd dyktatora Stroessnera, znanego przyjaciela byłych hitlerowców i wszelkiej maści kolaborantów, gwarantował mu większe bezpieczeństwo. Tam też łatwo go było „nakryć”, gdyż miłośnicy urzędować przy barze w Grand Hotelu w Asuncion, gdzie konferował ze swymi podwładnymi i obliczał pieniądze.

A były to pieniądze niemałe, gdyż Asuncion stanowiło w owym czasie fantastyczne źródło dochodów. Sprzedawano tam 20 tysięcy skrzyń papierosów narkotyzowanych, miesięcznie. Tam też rekrutowano pilotów, którzy w zamian za odpowiednie wynagrodzenie zgadzali się przewozić narkotyki do innych krajów, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych. Przewoził ten towar przeważnie na pokładzie starych bombowców z czasów II wojny światowej, służących rezerwowo do transportu ładunków i telewizorów.

Wpadka pana Ricorda

Pilot paragwajscy stali się wkrótce tak pewni siebie, że zaczęli od amerykańskich pośredników przyznania im monopolu na przewóz narkotyków. Ponieważ dostawcy amerykańscy tylko w ten sposób mogli od Paragwajczyków wyegzekwować swe należności, wynoszące około miliona dolarów, zgodzili się w końcu. Pilot paragwajscy faktycznie zmonopolizowali przemysł środków odurzających z Ameryki Łacińskiej do USA. Tym bardziej, że w Paragwaju mieli całkowitą swobodę działania, gdyż ustawodawstwo tego kraju nie przewiduje kar za handel narkotykami.

Wszystko to jednak trwało do czasu. Agenci amerykańskiego biura do zwalczania handlu narkotykami wpadli na trop mafii i jej przywódca Joseph — Auguste Ricord, aresztowany w knajpie, znalazł się za kratkami więzienia — początkowo w Paragwaju, następnie, na skutek nalegań władz amerykańskich, które zagroziły nawet sankcjami wobec rządu paragwajskiego — w Stanach Zjednoczonych. Kiedy go zatrzymał Ricord miał na swym koncie średnio dwa i pół miliona dolarów obrotów rocznie.

Ricord wie za dużo

Uważa się jednak za „niezależnego”, jak podkreślił to w rozmowie z amerykańską dziennikarką. Gdy Georgie Ann Geyer zapytała go, dlaczego nie wpłacił 350 tysięcy dolarów kaucji w zamian za tymczasowe zwolnienie, „król narkotyków” odpowiedział z niewinną miną: „Ponieważ nie rozporządzałem nigdy taką sumą. Gdybym ją miał, nie byłbym dzisiaj tutaj”. Po czym dodał, dezawuuując niejako swą poprzednią wypowiedź: „Zresztą wszystkie moje pieniądze są zdeponowane w Stanach Zjednoczonych”.

Wtajemniczeni twierdzą jednak, że Ricord po prostu za dużo wie o powiązaniach mafii z niektórymi wpływowymi organizacjami m. in. z FBI. Dlatego wolał pójść do więzienia, wierząc, że tam będzie bezpieczniej. Czy nie przeliczył się jednak? Jak oświadczył w rozmowie z Ann Geyer jeden z pilotów, transportujących narkotyki, „Ricord ma za dużo wiadomości. Pewnego dnia umrze w więzieniu na zapalenie płuc, i to będzie jego prawdziwy koniec”.

M. J.

Spór o narodziny Gdańska

"Urbs Gyddanyne" — jak nazywano w dawnych czasach nasz Gdańsk — wykonał się około połowy X wieku, od razu jako spory zespół portowo-osadniczy (przed tem istniał w tym miejscu niewielkie osiedle).

Stało się to w sposób niezbyt jasny dla historyków. Skąd więc się wzięła już w X wieku ta potęga Gdańska?

W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie historycy i archeolodzy zwrócili uwagę na jezioro Drużno. Istnieje przecież hipoteza, że właśnie nad nim — tam, gdzie obecnie rozbudowuje się Elbląg — znajdował się w VIII wieku ośrodek rzemieślniczo-handlowy, utrzymujący pokojową wymianę z Prusami, a poprzez morze — z portami bałtyckimi. Było to tajemnicze Trużo, miasto-port, które w niewyjaśniony dotychczas sposób zniknęło z widowni właśnie w połowie X wieku. Niektórzy historycy — wydaje się, że służą nie — wiążą upadek Truża z powstaniem, lub rozrostem Gdańska: miał wyłonić się

jako konkurent miasta-portu nad Drużnem, był związany kontaktami handlowymi już nie z plemionami, ale z młodym państwem polskim, zaczął przyciągać zamorskie statki i atrakcyjniejszych kupców.

Idąc śladem tej hipotezy przyjmujemy, że być może wów czas mieszkańcy Truża powzięli dramatyczną decyzję: postanowili przenieść się do Gdańska. W tym momencie nastąpił bowiem nagły rozrost grodu, który nie mógł zmieścić napływających nowych mieszkańców i wyłonił obszerne podgrodzie. Tak można wytłumaczyć nagły awans Gdańska z małej liczbowo osady — do rzędu potężnych portowych grodów.

Archeolodzy, którzy natrafili na ślady tajemniczej tragedii, jaka 2500 lat temu rozegrała się w Sobiejuchach, stanęli przed nie lada problemem. W owych czasach było to największe osiedle w Wielkopolsce, większe i starsze od Biskupina. A tu ani wzmianki o nim w kronikach i notatkach podróżników! Minęło wiele wieków zanim na gruzach

wielkiego osiedla powstała skromna wieś...

W wykopaliskach, wśród zgłiszcz, w jamach pozostałych po dawnych piwnicach oraz przy obronnych wale znaleziono szkielety. Leżały jeden przy drugim, porabane, porzyszywane grotami — ci ludzie padli w boju, broniąc grodziska przed nieznanym wrogiem.

Kto napadł tych spokojnych trudniących się rolnictwem i rzemiosłem mieszkańców pradawnych Sobiejuch? Mogli to być Scytowie — ale podobno nie zapuszczali się w te rejony Wielkopolski. Może tragedia wydarzyła się przy porachunkach zbrojnych z sąsiadami? Ale czy wszyscy obrońcy polegali, a ich rodziny wymordowano? I dlaczego ocaleni mieszkańcy zniszczonych pradawnych Sobiejuch nie odbudowali swych siedzib?

Oparta na przesłankach archeologicznych powstała ciekawa hipoteza, zakładająca, że pozostali przy życiu mieszkańcy osiedla postanowili już do niego nie wracać. Podzielili się na grupy, wywędrowali w świat... Oczywiście nie mogli zająć daleko — być może właśnie jedna z tych grup założyła Riskupin, inna osiedliła się koło Istebna, a mniej odważni, ukrywający się w pobliskich bagnach, założyli wioskę rybactką pod Żedowem.

Na Pałukach, czyli w północnozachodniej Wielkopolsce, pod Wapnem, zdarzyła się niedługo — w czasie bliżej nie ustalonym — tajemnicza tragedia. W mogiłach, które odkryli archeolodzy, znaleziono szczątki poległych wojowników, a przy nich przedmioty pochodzące ze... Skandynawii. W grobach, pod Wapnem leżał cały oddział, wraz ze swoim wodzem, któremu do okazałego grobu włożono znaczne skarby.

Kim byli polegli? Najeźdźcami czy szprymierzeńcami osiadłych w tym rejonie plemion słowiańskich? W jaki sposób znaleźli się pod Wapnem? Z kim stoczyli w tym miejscu swoją ostatnią, tragicznie zakończoną bitwę? Wiele przesłanek wskazuje, że byli to szprymierze. Przecież wrogów nie grzebano by z taką troską, z zachowaniem własnych obyczajów grzebalnych. Czy można na tej podstawie wysnuć wniosek, że słowiańskie plemię czy państwo, zło kalizowane w rejonie Wapna i Biskupina, już wówczas utrzymywało kontakty ze Skandynawią? (W. K.)

TARGI KRAJOWE — Z okazji XX Targów Krajowych „Jesień — 1972” i Kongresu Reklamy — „Tygodnik Demokratyczny” wydał dwa dodatki w łącznej objętości 28 stron pn. „Gazeta Targowa”. Wśród materiałów tam zawartych znajdujemy m. in. rozmowę z ministrem handlu wewnętrznego i usług **Edwardem Sznajdrem**. Minister mówi m. in. o najbardziej interesujących eksperymentach na jesiennych targach:

„Wymienię — tu stwierdza minister — łączenie przez wystawców ekspozycji z pokazami użytkownika oferowanego sprzętu, szczególnie — zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. W ogóle wyposażenie domu w możliwie najpełniejszy, najsprawniejszy i najbardziej nowoczesny zestaw sprzętu i urządzeń — racjonalizujący takie czynności, jak przygotowywanie posiłków, czyszczenie i sprzątanie, praca w domu, odpoczynek, spanie itp. — jest jednym z głównych problemów, na rozwinięciu których koncentrować się będą wysiłki wystawców, no i oczywiście handlowców. Wiąże się z tym tematyka wystawy pod hasłem „My — meble — mieszkania” (...). Na wystawie tej zobaczymy 13 różnych wielkość mieszkań dla młodych małżeństw. Mieszkania będą kompletnie wyposażone i urządzone tak, jak urządzone być powinny, przy czym znajdują się tu zarówno wzory produkowane w kraju jak i zagranicą”.

Oby się tylko na wystawach nie skończyło...

BUDOWAĆ JAK SZWEDZI — W dodatku do „Życia Warszawy” — „Życie i Nowoczesność” **Józef Korngut** publikuje artykuł na temat problemów budownictwa. Autor występuje z tezą, że przeważająca większość naszych ofiarnych pracowników

budownictwa (robotników, techników i inżynierów) pracuje nie gorzej, niż ich zagraniczni koledzy, w tym szwedzcy, których pracę podziwiają m. in. warszawscy przy budowie hotelu „Forum”.

„Niestety, chociaż każdy z osobna wzięty — pisze autor — pracuje lepiej niż ich odpowiedni koledzy szwedzcy, tym niemniej łączne wyniki ich pracy w przedsiębiorstwach nie dają analogicznych efektów ekonomicznych i społecznych i łączna wydajność pracy jest dużo niższa. Przyczyny takiego stanu tkwią w podstawowych wadach organizacyjno-technicznych naszego budownictwa”.

Do tych wad autor zalicza: brak koncentracji tzn. budowanie jedno cześnie zbyt wielu obiektów w stosunku do posiadanych sił i środków; ▲ braki zaopatrzeniowe, czy



li ciągły brak coraz to innych materiałów budowlanych, a także za długie terminy dostaw maszyn i urządzeń oraz częsta nieterminowość tych dostaw; ▲ słabe wyposażenie robotników w podstawowe i pomocnicze środki pracy, jak na przykład ręczne i zmechanizowane maszyny budowlane, środki transportowe itp.; ▲ wadliwa organizacja pracy na większości budów.

Wniosek nasuwa się sam: należy zapoznać się dokładnie z doświadczeniami szwedzkimi i możliwie szybko je wykorzystać.

PRZECIW „KULTOWI PRZECIĘTNOŚCI” — **Andrzej Denasielcz** występuje w magazynie studenckim „Id” przeciwko zasadom, które nie zachęcają do dobrego uczenia się.

„Liczna grupa ludzi pracujących bardzo solidnie — pisze autor — zadowala się dotychczas głównie satysfakcją. Bo oprócz nagród rektorskich i dobrej opinii u asystentów nie zyskują nic od uczelni (...) Na korzyść przeciętności działają wszelkie czynniki, które nie preferują wyraźnie solidnej pracy (...) W momencie kończenia uczelni praktycznie każdy na własną rękę szuka lepszej posady. Średnia ocena studiów, postawa społeczna na uczelni — a kto o to pyta? Każdy dyplom jest jednakowo ważny dla pracownika kadry. Kto rozgląda się lepiej i szybciej znajduje lepszą pracę.

(...) Sądze, że „kult przeciętności” istnieje będzie dotąd, dopóki będzie się opłacał swoim wynagrodzeniem. Nie zwalczy go seria odczytów, prelekcji czy przemawiania do ambicji i rozsądku. Zbyt wiele czynników działa na korzyść „średniości”.

Jedyna droga likwidacji tego zjawiska, to rozważne wprowadzenie takich środków, które rzeczywiście preferowałyby solidną naukę. Problem ten dotyczy zre-

stać nie tylko nauki, ale także pracy.

NONSENSY — W interesie społecznym leży likwidacja wszelkich nonsensów. Z takim też postulatami występuje **Andrzej Błachowski** na łamach „Walki Młodych” w felietonie „Co po ślubie?”.

„Panna młoda — czytamy — ma obowiązek w ciągu dwóch tygodni zmienić dowód osobisty, bo przecież z reguły przybiera nazwisko męża. Ale, by mogła udać się do właściwej komendy MO, potrzebuje na wniosek o zmianę dowodu pieczęć, potwierdzającą zameldowanie w swoim miejscu zamieszkania. Logicznie więc biorąc, tę formalność załatwić należy wcześniej. W porządku, ale wydział spraw wewnętrznych, przyjmując zgłoszenie, rezerwuje sobie dwumiesięczny termin na udzielenie odpowiedzi. Zgodnie zresztą z obowiązującym Kodeksem Postępowania Administracyjnego. Realizacja wymogu o zmianie dowodu w przewidzianym terminie jest więc rzeczą nierealną.

Prawo nakazuje małżonkom mieszkając razem. No, gdyby nawet nakaz taki nie istniał, obluźniłyby i tak by na ten pomysł sami wpadli. Ale z kolei czynią to nielegalnie — bo zameldować się w przewidzianym terminie jedna ze stron nie może. Gorzej, bo drugi małżonek naraża się na karę za przetrzymywanie w swoim mieszkaniu nie meldowanej...

Sprawdzałem sprawę do absurdu? Wcale nie, po prostu wyobraziłem sobie człowieka, który chciał by lojalnie przestrzegać obowiązujących przepisów.

Zapowiedziano uporządkowanie systemu obowiązującego prawa. To ważne. Ale przecież z tym co jest oczywiście złe, co nawet śmieszne a na pewno drażni — nie trzeba czekać aż do tej wielkiej reformy.

KOMU PRAWO JAZDY? Każdego roku wydaje się w Polsce 400 000 nowych pozwoleń na prowadzenie pojazdów. Wielu z nich przez lata nie siada potem za kierownicą, ale ma przecież prawo to uczynić każdej chwili. Nie mając praktyki, ludzie tacy stanowią zagrożenie bezpieczeństwa ruchu. Co więc uczynić?

Zastanawiając się nad tym, **B. Koperski** na łamach „Perspektyw” z jednej strony ponawia wniosek o zmiany dotychczasowego systemu szkolenia kierowców na korzyść zwiększenia wymagań dotyczących praktycznej umiejętności prowadzenia pojazdów i znajomości przepisów drogowych. Z drugiej strony zachęca do dyskusji nad tym, czy i jak weryfikować prawa jazdy tych, którzy uzyskali je przed laty i potem nie prowadzili pojazdów.

ZESPÓŁ „WESPÓŁ” — Pod tym tytułem „Kultura” rozpoczęła druk reportażu Aleksandra Rowińskiego na temat afery, która rozgrywała się częściowo na Targach Krajowych.

LEKTOR

Stutysięcznik na warsztacie

Za dwa lata ma spłynąć na wodę pierwszy zbudowany w Polsce stutysięcznik. Jego kształt zawarty jest obecnie w tysiącach rysunków technicznych i obliczeń projektowych, opatrzonych kryptonimem OBO-105. O — oł (ropa), B — bulk (suchy ładunek masowy), O — ore (ruda), a przyjęta w polskiej terminologii nazwa ropo-rudo-masowiec oznacza, że te właśnie towary mogą być statkiem transportowane. Liczba 105, to nośność wyrażona w tysiącach ton.

Konstruowanie tego typu statków rozpoczęto na świecie parę lat temu i z miejsca spotkały się one z wielkim zainteresowaniem. Ich uniwersalność sprawia, że łatwiej dla nich znaleźć ładunek. Są one w mniejszym stopniu narażone na skutki koniunkturalnych wahań na rynku nad klasycznymi tankowcami mającymi zasadniczą przewagę, że nie muszą połowy drogi przebywać pod balastem bez zarobku.

Koncepcja polskiego stutysięcznika „OBO” zrodziła się w biurze konstrukcyjnym gdyńskiej „Komuny” w roku 1969, a dodajmy, że był to okres kiedy przyszłość polskiego okrętownictwa rysowała się nader mrocznie. Trzeba więc było sporej odwagi, wyobraźni i optymizmu, aby kielkującą ideę rozwijać, a przebrnąć przez tysiące trudnych wyliczeń teoretycznych, móc przystąpić do opracowywania projektu kontraktowego, stanowiącego bazę do rozmów z armatorem. Projekt okazał się widać dobry, skoro radziecki kontrahent z miejsca się nim zainteresował. Po konsultacjach z naukowcami Politechniki Gdańskiej i specjalistami z Centrum Techniki Okrętowej, przystąpiono do sporządzania projektu technicznego. Głównym konstruktorem, szefem 200-osobowego zespołu został mgr inż. Michał Cenian.

„OBO-105” będzie statkiem setek prototypów, co po części wynika z samej jego wielkości. Prototypowy silnik o nie stosowane dotychczas w naszym okrętownictwie mocy ponad 20 tys. KM, zbudują zakłady „Cegielskiego”. Ołbrzymie kotły, pompy, urządzenia mechaniczne, elektryczne i hydrauliczne — wszystko to nie tylko wielkością, ale i zasadami konstrukcji różni się będzie od urządzeń budowanych dotychczas. Budowa stutysięcznika wywołuje cały łańcuch działań w różnych branżach krajowego przemysłu. Stocznia nawigacja i nafta nawiązuje współpracę z wieloma kontrahentami wykraczającą poza zwykłe ramy powiązań kooperacyjnych.

Najkrótsza wizytówka ołbrzyma przedstawia się następująco: długość — prawie czterech kilometrów, szerokość — 38,7 m, wysokość — 38 m, tyle co 12-piętrowy wieżowiec. Agregaty prądowe czyste mogłyby oświetlić 20-tysięczne miasto. Pociąg, którego wartość wypełniłaby ładownie musiałby mieć 100 km długości. PAP

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

Skinął odruchowo głową, dziwiąc się sobie, Księżu i ludzkiej słabości. Sobie, że potakuje, choć jest odmiennego zdania, Księżu, że mieknie. Doskonale wiedział przecież, że nie przysną i że Piękny Em wie o tym również.

Książę zatrzymał samochód w bocznej ulicy przed jasno oświetlonym blokiem i kazał im czekać. Ciekawski wzrok Małego wykrył natychmiast kolekturę totka. Ma szczęście! — Dawaj dziesiątkę! Oddam, jak babcię Kocham. Oczywiście babcię Bartka, bo własnej nie miałem.

Niezrażony odmową Henka, wyskoczył z auta i podszedł do pani z okienka. Wrócił z drucikiem i pożyczonym długopisem.

— Ma się to powodzenie u kobiet, co? — pociągnął nosem, mrużył oko do pustych kwadracików i wydymał drobne usta, mrużąc melodię do filmu „Kobieta i mężczyzna” na niezbyt rytmiczne: — „pum pum pum pum PUM PUM PUM...”

— Wiesz jak? Cała nadzieja w Księżu, czyli ratuj się, jak kto może.

Strzelił drzwiczkami samochodu, a potem obszukując go-raczkowo kieszenie przed panią z okienka, wskazał nosem pucego. Wrócił z uszczęśliwioną miną w chwili, gdy w oknie na pierwszym piętrze pokazała się długa o przylizanych już na pierwszy włosach głowa Księcia. Obok niego ujrzeli sylwetkę kobiecą. Mały skłonił się szarmancko i sylwetka rozplynęła się w głębi pokoju. Nie zdążył jeszcze skomentować tego zjawiska, gdy Książę już był na dole.

— To moja melina. Napijecie się.

Może nieco dłużej niż wymagała tego konieczność Książę kręcił się wokół auta na oczach gapiących się wyrostków. Wreszcie poszli. Drzwi mieszkania zastali uchylone. Książę przeprowadził ich przez korytarz i krótkim — prosił! — za-

chęcił do przekroczenia progu czystego i bardzo skromnie umeblowanego pokoju. Sam odszedł natychmiast do okna. — W porządku — powiedział do siebie, a kiedy zdążył już zauważyć, że na niskim prostokątnym stole zamiast wódki stoi herbata, wskazał im gestem ręki fotel, kuchenny stołek i krzesło — siadajcie! Tylko ostrożnie z fotelem. Nie można się opierać.

Mały już od progu przestał idiotycznie chichotać. Heniek wybrał krzesło. Stół był rzeczywiście niski, prostokątny, wypolerowany na wysoki połysk, właściwie stoliczek. Po przedyskutowaniu wszystkich jego zalet i wad zaczęło się mieszanie tyżeczkami i nie było więcej o czym mówić. Więc Książę sam zaczął, żeby pić póki gorąca, bo u Pięknego Ema wszystkie uświadczysz tylko nie herbaty. Boczne światło padało na jego pochylone plecy i wydłużało na ścianie cień jego głowy.

Mały posłusznie siorbał herbatę — melina niczego. Cień na ścianie wydłużał się jeszcze bardziej.

— Może cytryny?

Wystraszeni podnieśli głowy. Nawet Książę zrobił wrażenie zaskoczonego. W uchylonych drzwiach stała ona. Wysoka i zgrabna.

— Cytryny? — poderwał się Mały.

Heniek skłonił się.

Książę machnął ręką — jak jest, możesz dać.

Prima cizia — przyznał Heniek.

— Niczego wata — zarzął Mały.

Książę obejrzał się na drzwi i zagryzł wargi, jak gdyby chciał, lecz już nie zdążył nic powiedzieć. Ona też zaraz wróciła. Tym razem podeszła do samego stolika. Ujrzał jej długie palce rozwijające z szeleszczącego papieru czekoladowe serca.

— To może pani z nami... — Heniek spojrzał jej w twarz i głos uwiązł mu w krtani. Była to twarz czterdziestoletniej kobiety. Szara i bez uśmiechu. Wysła tak samo cicho jak weszła. Chrupała więc pierniki, pili herbatę i dalej nie było o czym gadać.

Mały podniósł dwa palce w górę — psi psi!

Książę wskazał palcem za siebie — pierwsze drzwi na prawo.

(jedn.)

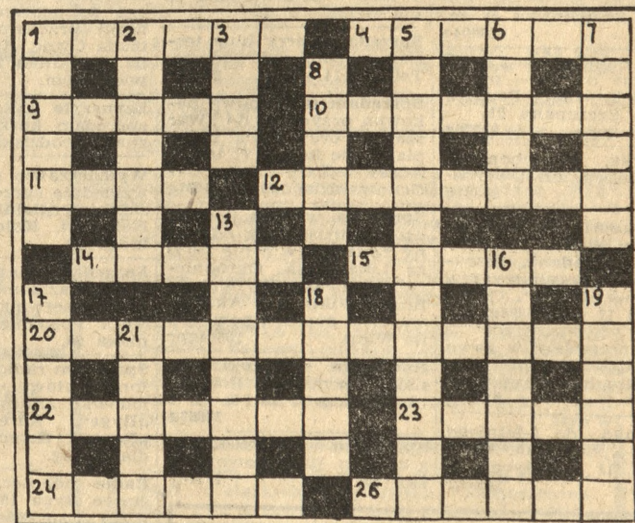
KRZYŻÓWKA NR 26

Poziomo: 1, 15 sztuk, 4. miasto w woj. krakowskim z browarem z 1845 r., 9. gatunek kawy, 10. zastęp, tłum, 11. niechęć, 12. część ciała, 14. powieści, nowe, 15. Mojry, 20. towarzysz walki, 22. potrawa z surowych jarzyn, 23. weinę wypiera, 24. biblijna góra, 25. sposobność, okazja.

Pionowo: 1. łączenie części w całość, 2. walizeczka, 3. miasto serami słynące, 5. jednostka pracy potrzebna do podniesienia 1 kg na wysokość 1 m, 6.

kwiaty ogrodowe o dużych paletowych kwiatach, 7. np. Poznań, 8. oszukańcze przedsięwzięcie, 13. na czele, 16. wyłacznik, 17. zbiórka na cele dobroczynne, 18. czar, wdzięk, 19. osiem dni od jakiejś daty, 21. rzecz cenna, niepospolita.

Pomiędzy Czytelników, którzy do 15 września br. nadesła pod adresem redakcji poprawne rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 26.



Rozwiązanie krzyżówki nr 25

Bony książkowe po 50 zł wylosowali:

Poziomo: lampa, kapar, RSW groza, ilion, bas, tryby, agapa, farsa, psalm, mit, kobza, Astat, dok, salto, inlet.

Pionowo: legat, mrozy, araby, Kwisa, plisa, runda, Rea, bis, GUS, Pol, fikus, rubel, Amado, ptaki artel, motet.

1. Henryk Samulski — Poznań 5, ul. Wybickiego 3 m. 10.
2. Maciej Biskupski — Gostyń Poznań, ul. Świerkowa 5.
3. Tadeusz Godlewski — Poznań, ul. Mostowa 37 m. 9.

Nagrody wysyłamy pocztą.

PREDOM — SLOGAN — KONKURS — PREDOM

NAGRODY: PIERWSZA — SOKOWIRÓWKA; DWIE DRUGIE — ŻELAZKA Z TERMOREGULATOREM; TRZY TRZECIE — RZUTNIKI DO PRZEŻROCZY; WYRÓŻNIENIE PRZEDSTAWICIELA KONSUMENTA — ZAPALNICZKA GAZOWA; WYRÓŻNIENIE PRASOWE — ZAPALNICZKA GAZOWA.

OTWARTY KONKURS POPULARYZUJĄCY PRODUKCJĘ I DZIAŁALNOŚĆ PREDOMU.

SKŁAD JURY — DZIENNIKARZE, FACHOWCY OD REKLAMY, PRZEDSTAWICIELE KONSUMENTA, PRZEDSTAWICIELE PREDOMU.

Teksty należy składać do skrzynki w pawilonie SYSTEM PREDOM na Targach Krajowych JESIEŃ 72, w dniach 10 — 13 września. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w pawilonie SYSTEM PREDOM o pierwszej po południu 16 września, a o drugiej — poprzez radiowęzeł targowy.

ZAPRASZAMY NA NASZĄ EKSPOZYCJĘ.

SYSTEM PREDOM

PAWILON 2A

1283-K2

Praca Nauka

Fryzjerka potrzebna. Zura-
wawia 4 m. 3. 23624g

Pomoc domowa dochodzą-
ca, potrzebna zaraz. Poznań,
Os. Jagiellońskie 34 m. 20. 23634g

Zatrudnię pomoc domową
na 5 godzin dziennie, Jar-
ochowskiego 41A przy
Hetmańskiej. 23673g

Przyjmę ucznia. Zakład
Mech. Maszyn, Poznań —
Polna 6. 23695g

Przyjmę ucznia krawiec-
kiego. Krawcowa 79 —
Skroćki. 23513g

Liternika samodzielnego, 2
uczniów w naukę zawodu
— przyjmie Pracownia Ma-
larstwa Reklamowego, Po-
znań, Ścinawska 3. 23511g

Murarz na tynki, cykli-
nowanie i wykładziny —
przyjmę. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 23471g

Pomoc domowa potrzebna
zraz, najchętniej z pro-
wincji. Poznań, ul. Chobi-
na 2 m. 1, przy parku Mo-
nuszki. 23472g

Uczeń mechanik samocho-
dowy, potrzebny zaraz. Po-
znań — Żegrze, ul. Doleń-
ska 20. 23578g

Elektroinstalatorów oraz
uczniów przyjmę. Górczyń-
ska 67 m. 1. godz. 16—18.
dojście od ul. Palacza. 23767g

Pracownik na gospodar-
stwo, na stałe potrzebny.
Wynagrodzenie, utrzymanie,
zapłata według usody.
Franciszek Kortus —
Buk, ul. Wielkowiejska 27,
tel. 168. 23773g

Fryzjer męski potrzebny,
posada stała. Poznań, Gło-
gowska 116 m. 2. 23789g

Krawcowe do szycia odzie-
ży damskiej, potrzebne.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 23800g

Pomoc domowa dochodzą-
ca, potrzebna do domu le-
karskiego. Dzierżyńskiego 126
m. 4. 23815g

Gospodarstwo rolne, przy-
jmę na stałe z pełnym u-
trzymaniem pracowników:
kobietę i mężczyznę (samo-
motni). Matysiak — Po-
znań, ul. Staroleńska 184. 23885g

Małżeństwo lekarskie z
1,5-letnim dzieckiem —
poszukuje pomocy domo-
wej na stałe lub dochodzą-
cej. Może być z prowincji.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 23890g

Opiekunka do 2-letniego
dziecka, potrzebna. Plac
Bernardyński 2 m. 9. 23891g

Ucznia przyjmę. Warsztat
lakierniczo — samochodowy,
Luboń, ul. Świerczew-
ska 15a, dojazd ul. Opols-
ką, autobus nr 53. 23925g

Przyjmę uczniów w zawo-
dzie lakierowania samocho-
dowego. Poznań, Ręba 3 m.
11, zgłoszenia 11—12 wrze-
śnia, godz. 13—19. 23945g

Opiekunka do 1,5 rocznego
dziecka, potrzebna zaraz.
Ul. Rutkowskiego 43b m. 5.
23951g

Pomoc do dziecka, potrze-
bna zaraz. Borowski, Poznań,
Szydlowska 53 m. 19. 23994g

Pomoc domowa do 2 osób,
oddzielny pokój — przy-
jmę. Soltyska, Poznań-
Dębica, Szczepana 21. 24076g

Fryzjerka, potrzebna na
stałe. Luboń, ul. Dworcowa
13. 24081g

Kwalifikowanych pracow-
ników z dłuższą prakty-
ką, do zakładania pioru-
nochronów przyjmę zaraz.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24094g

Uczeń, potrzebny w zawo-
dzie cukierniczym. Poznań,
Grochowska 170 m. 1. 24097g

Opiekunka do 2-letniego
dziecka, potrzebna. Macz-
na 2 m. 11 — Jeżyce. 24295g

Spółdzielnia Pracy Wytrobów Szklanych
im. Rewolucji Październikowej w Poznaniu,
ul. Bułgarska nr 55 b

PRZYJMIE TRZECH UCZNIÓW
w naukę zawodu
dmuchawca szkła laboratoryjnego.

Zapewnia się przyjęcie do Zasadniczej Szkoły
Rzemiosł Budowlanych nr 2 dla Pracujących
w Poznaniu, ul. Raszyńska.

Osobiste zgłoszenia przyjmuję
Dział Kadr — Poznań, ul. Bułgarska 55 b.
7593-K1

Fryzjerka damska i fry- zjer męski — potrzebni.

Umińskiego 25. 24488g

Dochodząca przyjmę. Wa-
runki dobre. Tel. 67-13-69
— wieczorem. 24333g

Gospośi samodzielnej, do-
chożącej, poszukuję do
rodziny lekarskiej. Ko-
chanowskiego 11a m. 6,
tel. 4-34-86. 24336g

Potrzbny szlifierz-galwa-
nik, na stałe lub doryw-
czo. St. Falkiewicz, Po-
znań, Janickiego 22. 24358g

Przyjmę zaraz spawacz-
kę. Warsztat, Obozo-
wa 4. 24526g

Zakład dziewiarski, zatra-
dźni zaraz krawcową-kroj-
czynię i dziewiarke z pra-
tką oraz pracownice do
przyczenia. Oferty: tel.
672-511, po godz. 18. 23834g

Przyjmę pomocnika i uc-
nia do warsztatu — stu-
dium ośmioro i c. o. Wie-
czorek, ul. Piloty 15. Je-
życe. 24244g

Przyjmę uczennicę. Pra-
cownia Kapeluszy Dam-
skich, Czerwonej Armii 36,
24277g

Potrzbna pomoc do 7-
miesięcznego dziecka na
stałe. Poznań, Osiedle
Przyjaźni 5 m. 83. 24139g

Warsztat ślusarsko-tokar-
ski przyjmie ucznia. Poznań,
Dąbrowskiego 231. 24149g

Pracownik zaraz potrze-
bny. Poznań, ul. Ostrowska
39. 24169g

Uczniwa gospośi do War-
szawy potrzebna, zgłosze-
nia, tel. 568-65 godziny
biurowe. 24195g

Pomoc domowa do 2 osób
potrzebna. Gwardia Ludo-
wej 36 m. 33, tel. 318-86
24192g

Opiekunka do rocznej
dziewczynki od 1. X, do
Warszawy potrzebna. Mo-
żliwość wieczorowego do-
szkalcenia się. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 24189g

Przyjmę opiekunkę do
dziecka, Osiedle Wielkie-
go Października 14G m. 65.
24188g

Murarz-tylnikarz przy-
jmę na stałe. Zakład Ro-
bót Budowlanych. Poznań,
ul. Wieżowa nr 31. 24232g

Repasarka szuka pracy.
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 24234g

Profesor licealny, udziela
lekcji matematyki w za-
kresie technik, liceów i
studów. Reya 4 m. 4. tel.
433-12. 23947g

Kupno Sprzedaż
Kupię maszynę szwalnic-
zo — łączuszkowa i tacz-
kę. Oferty: tel. 672-511, po
godz. 18. 23835g

Garaż blaszany kupię. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dia 24064g

Kupię wtryskarkę pozio-
mą ręczną lub hydrauliczną.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24168g

Kupię taksometr, może
być nowy. Adres wskaże
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 24118g

Sprzedam kerry blue ter-
rier — pełnorodowowy. Tel.
533-14. 24303g

Sprzedam tanio nową pa-
kową przyczepe do „War-
szawy” oraz nową lekką
platformę konną (1 tona).
Adres wskaże „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 24287g

Sprzedam większą ilość sa-
dzonek truskawek odmiany
Talisman w cenie 350 zł
za 1.000 sztuk. Ogrodnic-
twa Tadeusz Wyrembek,
Środa Wlkp., ul. Akacja-
wa nr 3, poczta i pow. Śro-
da Wlkp. 23694gpr

Sprzedam motocykl „Jun-
nak”. Furmaniak. Poznań,
ul. Palacza 3 m. 5. 23663g

Sprzedam motocykl EMKE
z koszem. Buk, Nowotom-
ska 12. 23710g

Sprzedam MZ 250. Poznań,
Zagonowa 14. 23701g

Sprzedam asparagus pik-
kowi roczne, sadzonki
goździków, cyklameny —
dziesiątkach, doniczki. Tel.
708-28, godz. 7—8, 19—22.
23521g

Sprzedam nowy akordeon
Weltmeister 120-basowy.
Ul. Krawcowa 79. 23514g

Spiesznie sprzedam wózek
dziecięcy, maszynę dzie-
wiarską, bardzo tanio. Zo-
fia Górna, Suchyła, Po-
przečna 7. 23487g

Sprzedam nowe kaski lot-
nicze „Perfekt”, ul. Kosiń-
skiego 3 m. 3. 23579g

Sprzedam pełnorodowodo-
wego, pięcioletniego
brodacza monachijskiego
(sznauca średni, suka).
Telefon 660-908, godz. 18—
22. 23602g

Okazyjnie sprzedam BSA-
350, stan idealny. Poznań,
ul. Mińska 42. 23614g

Sprzedam pustaki sipo-
reks. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 23557g

Sypialnia — Chippendale,
biurko młodzieżowe, łóżko
metalowe, spiralne do pie-
cy (1000 W) sprzedam. Po-
znań, ul. Pamiątkowa 1
m. 41. 24090g

Akordeon 120-basowy Hoh-
ner, 4-registrowy, sprze-
dam. Kościelna 50 m. 17.
24361g

Sprzedam MZETS 250 —
Sport, 72 r. z osłoną wy-
ciągową, jak nowy. Orzesz-
kowej 1 m. 2. 24376g

Sprzedam przepiórkę z kla-
tkami i przyciępkę samo-
chodową. Poznań — Jun-
kowo, ul. Ścinawska 68.
24377g

Sprzedam ciągnik Zetor —
K 25. Stan dobry. Marian
Nowak, Rogierówko, p-ta
Kiekrz. 24170g

Okazja — sprzedam ra-
dzieckie okulary słuchowe
— dwustronne. Tel.
718-85. 24126g

Słupy cementowe do pło-
tu większą ilość sprzedam
tanie. „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dia 24123g

Sprzedam Trabant 601 —
rocznik 1972, garaż naroż-
nik Czechosłowackiej i Ło-
zowej. 23833g

Sprzedam Syrenę 104 z ga-
rażem blaszanym za 55.000
zł. Tel. 47-391, godz. 16.30—
18.30. 23932g

Mercedes 220 D, przebieg
57.000, stan bardzo dobry,
sprzedam. Poznań, Promie-
nist 93 m. 18, godz. 16—18.
23897g

Sprzedam nową Warszawę
223. Poznań, Jeżycka
39 m. 1. 23933g

Sprzedam Wartburg Com-
bi. Włodkowska 28a, godz.
16—18. 23958g

Sprzedam Volkswagena
1600 TL. Tel. 553-14. 24302g

Korzystnie sprzedam War-
szawę 204. Poznań — Krze-
siny, ul. Śmigła 4. 24059g

Samochód Wartburg 312
okazyjnie sprzedam. Al.
Marcinkowskiego 20. 24060g

Starsze małżeństwo poszu-
kuje pustego pokoju z ku-
chnią lub bez. Zapłaci z
góry — członkowie spół-
dzielni. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 23814g

Przedsiębiorstwo państwo-
we pilnie poszukuje loka-
lu na pomieszczenia biu-
rowe o powierzchni mini-
mum 20 m². Oferty „Pra-
sa”, ul. Grunwaldzka 19
dia 7289-K1.

Przyjmę na mieszkanie
małżeństwo pracujące. Su-
chylas, Szkolna 2. 23785g

Przyjmę panienki na po-
kój Tel. 479-53. 23735g

Przyjmę na pokój. Gór-
czyn, Gołuchowska 8. 23878g

Kupię mieszkanie własno-
ściowe — spółdzielcze 3-po-
kójowe w Poznaniu. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 23915g

Wynajmę pokój niekrepu-
jący młodemu małżeństwu —
członkom spółdzielni,
lub 2 panom względnie
uczniom. Poznań-Smocho-
wice, Lęborska 39. 23919g

Zamienię 2 duże pokoje,
kuchnię, c. o., 1 ptr., sta-
re budownictwo na 2 po-
koje z przynależnościami
do II ptr. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 24013g

Młode małżeństwo po-
studach wynajmę pokój.
Podkomorska 12, po godz.
18. 24016g

Małżeństwo bezdzietne stu-
denci poszukuje pokoju
do czerwca 73 r. Zapłaci
z góry Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 24033g

Poszukuję dwuosobowego
pokoju (dwa studentki)
od 1 października lub
wcześniej. Adres: Danuta
Twardowska, Międzychód,
17 Stycznia 51 (apteka),
tel. 415. 24099g

Wezmę w dzierżawę 1 ha
ziemi, Poznań, okolice. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dia 24030g

Sprzedam ziemię 0,89 ha
k. Wronki. Oferty: Poznań,
ul. Startowa 6. 23630g

Panna, pracująca po stu-
dach wynajmę samodzielny
pokój. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 24224g

Wynajmę pokój, warunek
korepetycji kl. 6. Świer-
czewo. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 24233g

Dojeżdżający poszukuje
pokoju. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 24061g

Studentka stomatologii po-
szukuje 1-osobowego po-
koju. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 24146g

Małżeństwo bezdzietne,
członkowie spółdzielni mie-
szkaniowej poszukuje po-
koju. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 24143g

Lekarz z prowincji poszu-
kuje pokoju dla syna stu-
denta. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 24137g

Poszukuję dla pracowników
2 pokoi na Dębcu z me-
blami lub bez. Możli-
wość opłaty z góry. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 24174g

● Nieruchomości
Pół domu z ogrodem 878
m², mieszkanie 2-izbowe,
wolne Poznań — Antoni-
nów, Za Cybiną 8, cena
przystępna, oglądać 8—16.
24445g

Sprzedam blisko petli
tramwajowej domek jed-
norodzinny, wolnostojący,
całość wraz z wolną 450.000
zł. Jednopiętrowy sześci-
izbowy, ogród, budynki do
spodarcze, centralne ogrze-
wanie, łazienka, gaz, wo-
dociąg, kanalizacja, prąd.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 23317g

Sprzedam nowy dom jed-
norodzinny z garażem,
ogrodem, wynajmę na o-
kres 3 lat. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 24254g

Kupię gospodarstwo rolne
z jeziorem przy lesie, z la-
sem, lub samo jezioro. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24238g

Resztówkę 4,5 ha, nadają-
cą się na ogrodnictwo —
sprzedam wraz z zabudo-
waniami. Informacje tele-
foniczne od godz. 16. Po-
znań 67-15-85. 24268g

Kupię parcelę — Sołacz
— Winogrody — Ostroroga.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24251g

Kupię gospodarstwo rolne
z jeziorem przy lesie, z la-
sem, lub samo jezioro. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24238g

Resztówkę 4,5 ha, nadają-
cą się na ogrodnictwo —
sprzedam wraz z zabudo-
waniami. Informacje tele-
foniczne od godz. 16. Po-
znań 67-15-85. 24268g

Kupię parcelę — Sołacz
— Winogrody — Ostroroga.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24251g

Kupię gospodarstwo rolne
z jeziorem przy lesie, z la-
sem, lub samo jezioro. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24238g

Resztówkę 4,5 ha, nadają-
cą się na ogrodnictwo —
sprzedam wraz z zabudo-
waniami. Informacje tele-
foniczne od godz. 16. Po-
znań 67-15-85. 24268g

Kupię parcelę — Sołacz
— Winogrody — Ostroroga.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24251g

Kupię gospodarstwo rolne
z jeziorem przy lesie, z la-
sem, lub samo jezioro. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24238g

Resztówkę 4,5 ha, nadają-
cą się na ogrodnictwo —
sprzedam wraz z zabudo-
waniami. Informacje tele-
foniczne od godz. 16. Po-
znań 67-15-85. 24268g

Kupię parcelę — Sołacz
— Winogrody — Ostroroga.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24251g

Kupię gospodarstwo rolne
z jeziorem przy lesie, z la-
sem, lub samo jezioro. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 24238g

Przetargi

Komornik Sądu Powiatowego dla m. Poznania, rew.
IV w Poznaniu, ul. Młyńska 1a — na podstawie §§ 1—19
zarządzenia Min. Handlu Wewn. z dn. 24. VIII. 67 r.
(M. P. nr 48 za r. 1967, poz. 239) — podaje do publicz-
nej wiadomości, że od godz. 9, w dniach 28 i 29 wrze-
śnia 1972 r. odbędzie się w Sklepie Komisowym nr 54
w Poznaniu, 27 Grudnia 11

I LICYTACJA RUCHOMOŚCI,
składających się z odzieży, bielizny, obuwiu i innych
przedmiotów niedobrych ze sklepów komisowych
przez komitentów, w terminie umownym, mimo ich
wezwania w ustalonym terminie, a oszacowanych
na łączną kwotę ca. 850.000,— zł, należących do nich,
a złożonych w poszczególnych sklepach komisowych.

Cena wywoławcza w licytacji wynosi 75 proc. ceny
oszacowania.
Ruchomości można odebrać w sklepie komisowym,
w którym zostały złożone w komis, do dnia 26 wrze-
śnia 1972 r.

Ruchomości można oglądać w dniach licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym. 7530-K1

Parcelę Poznańską zatwier-
dzonym projektem budo-
wy domu sprzedam. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dia 23547g

Sprzedam 9 ha ziemi i
dom w Sierakowie Wlkp.
Brodniczy — Poznań,
Dzierżyńskiego 126 m. 4.
23815g

Okazyjnie sprzedam gospo-
darstwo rolne 9,5 ha zelek-
tryfikowane, PKS, sklep,
szkółka na miejscu. Jan
Wesołowski, Skrzetusze-
wo, pow. Gniezno, 23524g

Kupię działkę budowlaną
w Poznaniu lub przy gra-
nicy. Stańczak, Koronna 5
m. 21 (Winiary). 23888g

Gospodarstwo 9 lub 18 ha,
sprzedam, budynki w do-
brym stanie. Bogdan Za-
lewski, Kępnowo, poczta
Wólka K. Wrześni, pow.
Ślupca. 701p

Sprzedam dom jednorod-
zinny piętrowy, częściowo
do wykonczenia, przy
granicach Poznania, 360.000
zł. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 23981g

Sprzedam działkę 3.700 m²
oparkowaną, drzewa owo-
cowe, prawo zabudowy, o-
kolicą podłężną, blisko O-
bornik Wlkp. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia
23909g

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem, pokój
z kuchnią, w podwórzu,
blisko dworca, 250.000 zł.
Pobiedzka, Zielona 1. 23934g

Sprzedam dom z ogrodem
oraz ziemi 1,38 ha nad je-
ziorem, 27 km od Pozna-
nia. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 23917g

Sprzedam domek 3 poko-
je, działka 2.900 m² — w
Przeźmierowie, blisko
przystanku MPK. Pośred-
nictwo wyklucone. Adres
wskaże „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dia 23889g

Sprzedam dom z ogrodem
878 m², mieszkanie

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m: 7.30 W rannych pan... 9.05 „Fala 72” 9.15 Maga... 11.40 z piegiem i tamten... 12.30 Ten z piegiem i tamten... 13.45 Ten z piegiem i tamten... 14.30 Ten z piegiem i tamten... 15.30 Ten z piegiem i tamten... 16.30 Ten z piegiem i tamten... 17.30 Ten z piegiem i tamten... 18.30 Ten z piegiem i tamten... 19.30 Ten z piegiem i tamten... 20.30 Ten z piegiem i tamten... 21.30 Ten z piegiem i tamten... 22.30 Ten z piegiem i tamten... 23.30 Ten z piegiem i tamten... 24.30 Ten z piegiem i tamten...

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.22, 23.50.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 7.45 Wiadomości olimpijskie; 8 Moskwa z melodii i piosenki; 10 Wielkopolska niedziela; 12.30 Poranek symfoniczny; 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 15 „Wigilijny”; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 Wiersze i wiersze; 18.30 Teatr PR — Studio Współczesne; 19.30 Wiadomości i felieton aktualny; 19.15 Aud. poetycka pt.: „Kraj...

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 7.45 Wiadomości olimpijskie; 7.57 Mozaika muzyczna; 8.35 Problemy i dyskusje; 8.45 Duety instrumentalne; 9 Utwór popularny; 9.10 Sztuka dyskusyjna; 9.20 Muzyczny non stop; 9.35 Kobięce ABC; 10.05 Z krainy róż i tulipanów; 10.25 „W Jezioranach”; 10.35 Kompozytor Tygodnia — A. Borodin; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Muzyczne wojaje; 13.40 „Ortodox”; 13.45 — fragm. pow. E. Redzińskiego; 14.05 Z kompozytorskiego albumu P. Graingera; 14.25 Duety wokalne; 14.45 „Stare i nowe”; 14.55 Rudnickiego; 15 Po VII Fe...

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.15 — Przypomnimy, radzimy; 7.35 — Nowocześnie w domu; 7.45 — W imieniu Rzeczypospolitej; 8 — film z serii „Stawka więk...

Zawiadamiamy uprzejmie, że z dniem 1 sierpnia 1972 r. została zmieniona nazwa Kolejowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Poznaniu. ul. Roosevelta nr 1

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA LOKATORSKO — WŁASNOŚCIOWA „JEZYCE”

Poznań, ul. Roosevelta nr 1

JEDNOCZEŚNIE PODAJEMY DO WIADOMOŚCI:

- Zarząd Spółdzielni mieści się przy ul. Roosevelta 1 — tel. 404-06
- Przewodniczący Zarządu — tel. 566-38
- Wydział Finansowo-Księgowy mieści się przy ul. Krasieńskiego 3 — tel. 404-06
- Główny Księgowy — tel. 446-72
- Interesantów przyjmuje się wyłącznie w dniach:
 - poniedziałki — od godziny 12-17
 - wtorki — od godziny 9-12
 - piątki — od godziny 9-12

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Poznaniu, ul. Krauthofera nr 10 — telefon 630-12

OFERUJE DO SPRZEDAŻY następujące PRZENOŚNIKI:

- ◆ 2 przenośniki taśmowe typu BRR-N, długość L = 48 m, szer. taśmy 500 mm — konstrukcja nośna (kratowa) przystosowana do trwałego zabudowania — cena zbytu 12.075 — zł (za 1 szt.);
- ◆ przenośnik taśmowy PT-25 — długość L = 25 m, szer. taśmy 500 mm — cena zbytu — 12.356 — zł;
- ◆ przenośnik taśmowy PT-25 — długość L = 25 m, szer. taśmy 650 mm — cena zbytu — 12.613 — zł.

Wszelkich informacji dodatkowych udziela Dział Mechaniczno — Elektryczny Przedsiębiorstwa. 7000-K1

Junikowo dom jednorodzinny 5 pokoi, c. o. garaż, telefon, działka 1.200 m², sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 23712g.

Wzręć w dzierżawę około 1 ha ziemi z prawem kupna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 23680g.

Parcelę 2400 m² i 4800 m² blisko jeziora Kierskiego sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 24120g.

Sprzedam działkę 1 ha 480 m² w Morwinie, pow. Poznań. Wiadomości Poznań, Zwierzyniecka 14/16 m 20, od godz. 15.00 do 16.30. 24132g

Odstąpię własnościowy segment domu spółdzielczego stan surowy. Świerczewo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 24057g.

Kupię wolnostojący wyłaczony dom jednorodzinny w Poznaniu lub parciele z pozwoleniem na budowę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 24177g.

Sprzedam działkę pod budowę w Kościanie, wiadomość: Kościan, ul. Sienkiewicza 28. 24191g

Sprzedam pół domu — 4 wolne pokoje — centrum. Nadaje się na rzemiosło — galerię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 24452g

Zguby • Różne

Dnia 6. 9. o godz. 17. zgubiłem chustkę cygańską. Zwrot wynagrodze. Tel. 421-66 (jeden egzemplarz w Poznaniu). 24335g

Unieważniam pieczęć — zgubioną dnia 6. 6. 72 — treści: Zakład Optyczny Zenon Biela, optyk dypl., Srem, Walki Młodych 5, tel. 547. 685p

Lastriko schodów zlece. Miodowa 26. 23628g

Zakład kuśnierski. szycie futer, blamów, kołnierzy i czapek. Edmund Makowski, Wrszńska, ul. Witkowskiego 8. 23592g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo” Poznań, Libelta 29 — poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Dysponujemy ofertami zagranicznymi. Czynne: godz. 15-19. 23205g

Wspólnika względnie udziałowca do będących w produkcji (goździki) szklar ni przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 23464g

Guziki do obciążania materiałem, kłamy poleca „Tempo”, Poznań, ul. Małeckiego 19 (na rożniku Rynku Łazarskiego). 23652g

Oddam w dzierżawę zakład fotograficzny. Gmachowska, Zagórz, pow. Słupca. 23823g

Fotografie nagrobkowe na porcelanie wykonuje artystycznie Pracownia Fotograficzna J. Przybylski, Poznań, Ratajczaka 33. 23365gpr.

Garaż lub miejsce. Stare Miasto, poszukuje. Polcyn, Zielona 7 m. 6. 23998g

Poszukuję obładowo domo wych dla 4 osób na Dęb. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 24175g.

Łodówki naprawiam. Tel. 316-07. 23263g

Tłumacz przysięgły niemieckiego, francuskiego, przepisywanie na maszynie. Koszewska, Inżynierska 2. 24529g

Do podnoszenia oczek — elektromaszyny oraz igt automatycznie wzór „Univer-so”, najwyższej jakości, gwarantowane — poleca Mechanika Precyzyjna Po znań, 27 Grudnia 5. 22659g

Czyszczenie pierza na oczekaniu. Kraszewskiego 28. 21489g

Zyrandole, lampy, kinkiety, lustra — metaloplastyka. Warsztat, Roosevelta 12 — przeniesiony na Marceja, narożnik Skarbka. 22454g

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa Poznań, ul. Działoszańska nr 10

POSZUKUJE na terenie miasta Poznania **KWATER PRYWATNYCH** dla pracowników zamieszkujących w budowlach w Poznaniu.

Zgłoszenia osobiste i telefoniczne, przyjmuje Dział Zaplecza, ul. Działoszańska 10, tel. 730-51, wewn. 217. 7415-K1

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA i TECHNIKUM BUDOWLANE w Poznaniu, ul. Raszyńska 48

ogłasza dodatkowy **nabór uczniów** do klas pierwszych **Zasadniczej Szkoły Budowlanej** na następujące specjalności:

- monter zewnętrznej sieci komunalnej,
- murarza — sztukatora,
- stolarza,
- siłownika mechanika,
- mechanika urządzeń dźwigowych.

Nauka w szkole trwa 2 lata (z wyjątkiem specjalności stolarza, siłownika mechanika i mechanika urządzeń dźwigowych) i stanowi podbudowę do trzyletniego Technikum Budowlanego.

Kandydaci wykazujący dobre postępy w nauce otrzymują stypendium w wysokości do 519 — zł miesięcznie, a zamiejscowym zabezpiecza się stancje prywatne.

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej i Technikum Budowlanego 6732-K1

Lokale

Kupię mieszkanie, pokój z kuchnią w Poznaniu, wyłączone. Informacje: tel. 67-38-01. 24131g

Willę dużą wyłączonej jednorodzinna kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 23666g.

Działkę 1500 m² z prawem zabudowy. okazjęnie sprzedam — Puszczkowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 23706g

5 ha gospodarstwo zabudowane, koło Poznania — tania sprzedaż. Kuczerowicz, Poznań, ul. Za Cytańską 1. 1295-K2

Zakład Robót Zmechanizowanych — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Poznaniu — zatrudni zaraz w Poznaniu oraz na terenie województwa poznańskiego, wrocławskiego, katowickiego oraz opolskiego:

- SLUSARZY samochodowych i sprzętu drogowego,
- ELEKTRYKÓW SIECIOWYCH,
- TOKARZY,
- SPAWACZY elektrycznych i gazowych,
- OPERATORÓW na koparkach,
- OPERATORÓW na spycharkach,
- OPERATORÓW na odczarce,
- OPERATORÓW na betoniarce, ładowarki i walce.

Wymagane uprawnienia na wymieniony sprzęt. Warunki pracy wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Noclegi zapewniamy.

Zgłoszenia osobiste i pisemne kierować pod adresem Zakładu Robót Zmechanizowanych w Poznaniu, ulica Druskenicka, telefon 420-44. Dojazd autobusem w kierunku Podolan — autobus nr 60, 68 i 72. 7562-K1

Spółdzielnia Inwalidów Ochrony Mienia i Usług Różnych w Poznaniu przyjmie w zakresie swojej działalności **PUNKTY USŁUGOWE MAGLARSKIE** (magle elektryczne, względnie gazowe) na zryczałtowanym rozrachunku w Poznaniu i w powiatach — poznańskim, czarnkowskim, międzychodzkiem i szamotulskim.

Warunki do omówienia w biurach Zarządu Spółdzielni w Poznaniu, przy ul. Konfederackiej, barak 2 — telefon 67-90-45. 6715-K1

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

W dniu 8 września 1972 r. zmarł nagle w wieku lat 46 nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec i syn

dr ZYGMUNT IŻYKOWSKI

pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Złotą Odznaką Honorową TPR.

o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim bólu i rozpacz

żona, synowie i rodzice

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. 24555g

Drugie zwycięstwo ZSRR w Kanadzie

W piątek hokejowa reprezentacja ZSRR rozegrała w Vancouver czwarty, ostatni mecz z reprezentacją Kanady złożoną z najsilniejszych graczy zawodowych. I tym razem lepsi okazali się hokeiści radzieccy, którzy wygrali z Kanadą 5:3 (2:0, 2:1, 1:2).

Bramki dla ZSRR zdobyli: Michajłow — 2 oraz Blinow, Wikulow i Szadrin. Dla Kanady: Perreault, Goldsworthy i Dennis Hull.

Drużyna ZSRR zagrała w tym meczu niezwykle szybko i ostro od pierwszej do ostatniej sekundy meczu, zdobywając zdecydowaną przewagę w dwóch pierwszych tercjach. Najładniejszą grą kilkutygodniową publiczność obserwowała w ostatniej tercji, podczas której oba zespoły oddały 23 strzały na bramki przeciwników. ZSRR rozegrała cztery mecze z zawodowcami kanadyjskimi, wygrywając dwa (7:3 i 5:3) jeden remisując (4:4) oraz jeden przegrywając (1:4).

W najbliższych dniach reprezentacja Kanady zawodowców przyjeżdża do Europy. Za tydzień — 17 bm. — wystąpi w Sztokholmie przed wielką reprezentacją Szwecji, a następnie uda się do ZSRR na cztery mecze rewanżowe z reprezentacją tego kraju. Spotkania ZSRR — Kanada odbędą się w moskiewskim Pałacu Sportu na Łużnikach w dniach 22, 24, 26, 28 bm.

Swe tournee po Europie zawodowcy hokeiści Kanady zakończą 30 bm. spotkaniem z drużyną mistrza świata — Czechosłowacją w Pradze. (PAP)

Tenisowe mistrzostwa Polski

W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Polski do półfinałów singla mężczyzn awansowali Gasiorek i Rybarczyk. Wiesław Gasiorek (Warta) demonstrując nienaganną kondycję i regularność latwo pokonał Jamroz (Gwardia Wrocław) 6:1, 6:0, 6:0. A Mieczysław Rybarczyk (Warszawianka) zwyciężył Drzymalskiego (Polonia Bydgoszcz) po czteroseciowej walce 6:2, 6:3, 3:6, 6:0.

W ćwierćfinałach gry pojedynczej mężczyzn Tadeusz Nowicki (Legia) błyskawicznie rozprawił się ze swoim bratem Wiesławem Nowickim (MKT) 6:1, 6:0, 6:1. natomiast Fibak (AZS Poznań) po czteroseciowej walce zwyciężył Niedzwiedzińskiego (Legia) 4:6, 6:2, 4:6, 6:4, 6:3.

W finale singla kobiet spotkała się Kralówna i Wieczorkówna. W półfinale Kralówna (GKS Katowice) zwyciężyła Ryśka (Legia) 6:2, 6:1. A Wieczorkówna (Piast) pokonała Zdunównę (SKT Sopot) 6:4, 6:3.

W kolejnych ćwierćfinałowych meczach międzynarodowych mistrzostw tenisowych USA, Rumun Ilie Nastase pokonał na kortach Forest Hills Australijczyka Freda Stolle 6:4, 3:6, 6:3, 6:2. Cliff Richey (USA) zwyciężył Freda McMillana (RPA) 3:6, 6:1, 6:4, 6:2. A Tom Gorman wygrał z Roscoe Tannerem (oba USA) 7:6, 5:7, 6:3. W półfinałach zmierza się: Amerykanin Ashe i Richey oraz Rumun Nastase z Amerykaninem Gormanem. PAP

Gostyni

Konkurs strzelecki

W dniach od 10 sierpnia do końca września br. Zarząd Powiatowy LOK w Gostyniu organizuje z okazji Dnia Wojska Polskiego i TV go dnia LOK, konkurs strzelecki o mistrzostwo powiatu w strzelaniu z wiatrówki. Ta duża impreza prowadzona jest systemem korespondencyjnym na terenie całego powiatu, a najlepsi strzelcy spotkają się w rozstrzygającym finale powiatowym. Dla 10 najlepszych przewidziano puchar mistrzowski, medale i nagrody rzeczowe.

Ponadto wszyscy uczestnicy konkursu wezmą udział w losowaniu nagród. (MB)

WRZESIEŃ	Lukasza, Mikolaja
10	Jacka, Piotra
Niedziela	
11	Słońce: 5.17—18.22
Poniedziałek	

TEATR	
W POZNANIU	
NIEDZIELA	
POLSKI — g. 19 „Pokój na go-dzinę”	
OPERA — g. 19 „Cyryl i Sewil-ski”	
OPERA — g. 19 „Piękna He-lena”	

KINA	
W WOJEWÓDZTWIE	
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK	
CHODZIEŻ: Ceramik: „Słońce obcego nieba”; Noteć: „Zmierch-bóg”	

1 GŁOS WIELKOPOLSKI AB	
10/11 IX 1972	Nr 216 (8878)

Sport-sport-sport

Z tarczą czy na tarczy

XX Igrzyska Olimpijskie wchodzą w swoją końcową fazę. Dzisiaj rozegrane zostaną ostatnie finały w lekkoatletyce, walczą będą bokserzy i przedstawiciele innych dyscyplin sportu.

Poniedziałek, jako ostatni dzień Igrzysk, tradycyjnie zarezerwowany jest dla jeźdźców, którzy spotkają się na głównym stadionie olimpijskim, zaś stawką tego konkursu będzie Puchar Narodów. I wreszcie kilka godzin później uroczyste zamknięcie dwudziestej Olimpiady. Ceremonia ta na pewno nie będzie miała tak radosnego a zarazem wzruszającego charakteru, jak na poprzednich Olimpiadach w Meksyku, Tokio czy Rzymie. Wypadki w wiosce olimpijskiej położyły cień na całą mo-nachijską imprezę i choć gospodarze robią dobrą minę, to jednak XX Igrzyska zatraciły już piękny i niepowtarzalny charakter, sportowego święta młodzieży całego świata.

Na olimpijskich arenach toczy się jeszcze walka o medale, ale już od kilku dni w Międzynarodowym Porcie Lotniczym na Okęciu lądują samoloty, z których wysiadają grupy polskich sportowców — uczestników Igrzysk w Monachium. Wracają w różnych humorach. Najszerzej, jak na razie, uśmiechał się zdobywca złotego medalu w podnoszeniu ciężarów Zygmunt Smalczer. I to nie dlatego, że jako pierwszy ze złotych medalistów powrócił do kraju (tradycyjnym zwyczajem zdobywcy medalu z najszlachetniejszego kruszcu pozostają do końca Igrzysk — Smalczerowi widocznie spieszyło się do domu), ale przede wszystkim z uwagi na fakt, że on wrócił „z tarczy”, ratując honor polskich ciężarów, po których — po wiedzmy szczerze — spodziewaliśmy się znacznie więcej.

W Monachium nasze miejsce — reprezentacji, która toczyła zawsze bój ze Związkiem Radzieckim o palmę pierwszeństwa, zajęli Bułgarzy i trzeba będzie sporego wysiłku i wielu lat pracy aby odzyskać utracone pozycje. Zławsza, że nasza reprezentacja nie jest najmłodszą.

Inni nie mają tak wesołych min. I chociaż twórca nowożytnych Olimpiad baron Pierre de Coubertin twierdził, że najważniejszy jest sam udział w Igrzyskach, zakwalifikowanie się do reprezentacji olimpijskiej, a nie zwycięstwo, to jednak każdy sportowiec marzy o zdobyciu tego złotego, srebrnego czy brązowego krawca. Nie wszystkim to się jednak udaje. Zdecydowana większość faworytów teoretycznych Igrzysk, powróciła lub powróci do swoich domów „na tarczy”. Dwudziesta Olimpiada przejdzie do historii jako Igrzyska niespodzianek dramatów i porażek faworytów.

Przy tej okazji chciałbym zwrócić uwagę na jeden ciekawy fakt. Podczas rozgrywania biegowych konkurencji lekkoatletycznych, obserwowaliśmy bardzo dużo upadków, które najczęściej powodowane były przez zawodników mniej znanych. To powinno skłonić w przyszłości Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną do wprowadzenia nieco bardziej ostrożeń form klasyfikacyjnych, choćby w postaci wyższych minimów. Po prostu na Olimpiadzie przyjeżdża wielu niedoświadczonych zawodników, którzy choć biegają dość

szybko, nie mają żadnego doświadczenia i obicia w poważnych imprezach, kiedy z uwagi na wyrównaną stawkę rywali, wszyscy biegają w jednej grupie i to bardzo ciasnej. A wtedy drobny błąd powoduje karambole, niezbyt przyjemne w skutkach.

Ale wracamy do naszych sportowców. Zdobyli oni dotychczas 13 medali. W podnoszeniu ciężarów — 3, szermierce — 2, judo — 1, kolarstwie — 2, lekkoatletyce — 2, strzelaniu — 1, boksie — 2. Do tego dochodzą jeszcze dwa medale bokserów Szczepańskiego i Rudkowskiego, którzy dzisiaj stają do walki w olimpijskim finale no i naturalnie piłkarzy. Ci ostatni również ubiegają się o złoto a ich rywalami są zawodnicy Węgry.

Kiedy pisałem te słowa nie znałem jeszcze były wyniki sobotnich finałów zwłaszcza w lekkoatletyce, gdzie w kuli i skoku w dal mieliśmy swoich przedstawicieli. Zarówno Komar jak i Cybulski, w eliminacjach zdemontowali bardzo dobrą formę i rozbudzili nasze apetyty. Na marinesie warto dodać, że nie zakwalifikowanie się Ter-Owanesiana do szerokiego finału jest jeszcze jednym dowodem o pogromie mistrzów na XX Igrzyskach Olimpijskich. Nie można również zapominać o Irenie Szydłowskiej, która tak dzielnie spisywała się w strzelaniu z łuku do teraz oraz o zapasnikach w stylu klasycznym. Oni również mają szansę na medale.

W sumie cała nasza reprezentacja olimpijska ma szansę powrócić do kraju „z tarczą”. Co prawda przed Olimpiadą optymiści twierdzili, że mamy szansę na co najmniej 30 medali, ale były to tylko pobożne życzenia. Realistycznie reprezentowali pogląd, że jeżeli z Monachium przywieziemy taką samą liczbę medali co z Meksyku (18), będzie to ogromny sukces, biorąc pod uwagę wzrost poziomu sportu w krajach, które dotychczas nie liczyły się w walce o medale. Konkurentów jest coraz więcej.

Po każdym biegu kajakowym, na specjalnej wadze odbywało się ważenie oraz mierzenie łodzi. W kajakarstwie obowiązują rygorystyczne przepisy pod tym względem. Np. waga kajaków nie może być mniejsza niż 12 kg, nie może być on dłuższy niż 5,20 m oraz węższy niż 0,51 m.

Zawody olimpijskie w dziesięcioboju stolarz pod znakiem porażki medalistów mistrzostw Europy z Helsinek. Po 6 konkurencjach wyeliminowana została cała pierwsza trójka — Kirst (NRD), Hedmark (Szwecja), Walde (NRD).

Miotacz radziecki Aleksander Barysznikow nie zakwalifikował się do olimpijskiego finału. Użył tylko 18,65 i zajął dalekie miejsce, ale jego występ w Monachium wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Barysznikow zdemontował bowiem nową technikę pchnięcia kuli — z obrotem. Każdą jego próbę była nagradzana oklaskami przez 80-tysięczną widownię.

Nowo utworzona „Światowa Federacja Sportowa”, na czele której stanął John Kelly (medalista olimpijski w wioślarskim w 1956 r.) oraz Zuzanne Chaffee (narcisarka — członkini olimpijskiej ekipy USA z 1968 r.), wystosowała do MKOI 5 punktową petycję, domagając się zagośdzenia przepisów olimpijskich o amatorstwie.

My możemy być w sumie zadowoleni z występu naszych olimpijczyków, gorzej natomiast przedstawia się sprawa z gospodarzami Igrzysk. Dramatyczne wydarzenia w wiosce olimpijskiej, rzuciły cień na atmosferę XX Igrzysk. Właśnie w Monachium zakłócony został po raz pierwszy w historii, spokój Igrzysk Olimpijskich. A przecież od przeszło 70 lat jest to impreza rozgrywana pod hasłem pokoju i przyjaźni między narodami. Z perspektywy kilku dni można już stwierdzić, że decyzja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego o kontynuowaniu Igrzysk była ze wszelkich miar słuszną i potwierdziła zdecydowaną wolę narodów, kontynuowania szlachetnych tradycji olimpijskich.

Życie sportowe na Olimpiadzie dość szybko wróciło do normy, ale gospodarze nie prędko jeszcze dojdą do siebie po wtorkowym wstrząsie. Sądzę, że dopiero po Olimpiadzie wybuchnie prawdziwa burza i nawet poważne malwersacje finansowe w łonie Komitetu Organizacyjnego, o których głośno mówiło się przed rozpoczęciem Igrzysk, zejść na plan dalszy. Zbyt wiele pytań pozostało jeszcze bez odpowiedzi a ponadto znajdzie się na pewno spora grupa ludzi i to nie tylko w NRD, która będzie chciała przy tym ogniu upiec swoją pieczę. Ze zrozumiałych względów opinia publiczna domaga się odpowiedzi na pytanie dlaczego o północy z wtorku na środe podano oficjalnie do wiadomości, że wszyscy zakładnicy zostali uratowani. Gazety poranne na całym świecie zamieściły tę wiadomość, wprowadzającą czytelników w błąd. Takich pytań nasuwa się zresztą więcej i w kontekście zbliżających się wyborów w Niemieckiej Republice Federalnej, na pewno będą one głośno powtarzane, zwłaszcza przez prasę opozycyjną. Obawiamy się, że gospodarze XX Igrzysk Olimpijskich w Monachium nie wyjdą z tej całej historii „z tarczą”. (S)

Olimpijskie zawody lekkoatletyczne cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem publiczności. Codziennie na trybunach komplet 80 tys. widzów. Takiej frekwencji nie notowano na żadnych z dotychczasowych Igrzysk.

Zgodnie z oczekiwaniami fachowców poziom zawodów lekkoatletycznych jest b. wysoki. W ciągu 5 dni ustanowiono 5 rekordów

Olimpijska mieszanka

świata. 23 rekordy olimpijskie i 110 rekordów krajowych.

W piątek komunikaty z zawodów pisały już były na zwykłych maszynach do pisania. Urządzenia elektroniczne zostały bowiem uszkodzone.

— Golem już się zmęczył — żartowali dziennikarze.

Na koronie wokół głównego stadionu rozpoczęła się giełda filatelistów. Zbieracze znaczków poczynili demonstrację swoich olimpijskich kolekcji. Można tu dokonać zamiany, bądź też kupić brakujące serie.

Ceny znaczków z przedwojen-

Wielka radość w obozie naszych piłkarzy

Dzisiaj wielki finał

W obozie polskich piłkarzy wielka radość. Drużyna zakwalifikowała się do olimpijskiego finału — jest to największy sukces w historii polskiego futbolu. Z kraju od kibiców, działaczy, sympatyków piłki nożnej przychodzą telegramy z gratulacjami.

MÓWI WŁODZIMIERZ LUBAN-SKI:

„Podczas uroczystości otwarcia, kiedy staliśmy na płycie głównego Stadionu Olimpijskiego westchnąłem sobie w duchu — gdyby tak zagrać na tym boisku. Sprawdziło się. Już jutro stanęmy do walki o tytuł olimpijskich mistrzów. Nastrój w drużynie bojowy. Chcemy wygrać i pokazać futbol w dobrym wydaniu”.

Trener Kazimierz Górski:

„W drużynie mamy jedną kon-tuzję — Szymanowski. Pozostali

Zaostrzenie środków ostrożności w wiosce olimpijskiej

W piątek już od wczesnych godzin rannych zaostrzono środki ostrożności w wiosce olimpijskiej w Monachium. Przedmiotem szczególnej ochrony jest m. in. ekipa Niemieckiej Republiki Demokratycznej w związku z ostróżką mi nie ustalonych osobników zapowiadających zamach na sportowców NRD. Kraja pogłoski o poszukiwaniu 15 Palestyńczyków w rejonie Monachium, a funkcjo-nariusze policji i straży granicznej w ubraniach cywilnych strzegą również ośrodka prasowego.

Prasa zachodniemiecka zamieściła w piątek obszerny relację z konferencji prasowej szefów monachijskiej policji, która odbyła się poprzedniego dnia. Równocześnie podano do wiadomości, że minister spraw wewnętrznych, Genscher, zobowiązany został przez rząd bński do sporządzenia szczegółowej dokumentacji z wydarzeń monachijskich.

Państwowa Agencja Prasowa WFA opublikowała w czwartek wieczorem w Bejrucie oświadczenie, w którym domaga się wydania przez władze zachodniemieckie trzech palestyńskich zamachowców pochwyconych w Monachium oraz zwłok pięciu ich towarzyszy, którzy zginęli na lotnisku Fuerstenfeldbruck.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” donosi w informacji własnej, że w nocy ze środy na czwartek na starym cmentarzu żydowskim w Frankfurtu nieznani sprawcy wywrócili około 50 nagrobków cmentarnych.

nych Olimpiad dochodzą do kilkudziesięciu dolarów. Seria meksykańska kosztuje 15 dolarów, seria Monachijska — 6.

Komitet wykonawczy MKOI. Do-stanowił wykluczyć dwóch murzynskich sprinterów, złotego i srebrnego medaliste w biegu na 400 m — Vince Matthews i Wayne Colletta z dalszego udziału w Igrzyskach Olimpijskich. Uznanie,

że ich zachowanie podczas ceremonii dekoracji zwycięzców finału 400 m, nie odpowiadało duchowi i etyce tradycji Olimpijskich. Medale nie zostaną im odebrane ale obaj nie mogą wziąć udziału w sztafetach.

Rick Demont — pływak amerykański i Add van den Hoek — kolarz holenderski zostali dyskwalifikowani definitywnie przez Komitet Wykonawczy MKOI. Odwołanie komitetów olimpijskich USA i Holandii zostało odrzucone i MKOI. podtrzymał swa porzecz-nia decyzje w całej rozciągłości.

Olimpijczyków wszystkich państw opanovała mania wymienia-nia. W Monachium wymienia się

chłopcy w dobrej formie chociaż zmęczenie już daje znać o sobie. Dzisiaj przeprowadzimy lekki trening. Jutro rano oglądamy mecz o 3-4 miejsce, a wieczorem występ na głównym stadionie. Zdajemy sobie sprawę, że naszą grę oglądać będzie dosłownie cały świat. Transmisja z meczu idzie do ponad 100 krajów. Naszą ambicją będzie więc zademonstrowanie polskiej piłki nożnej w jak najlepszym wydaniu. A wynik? Trudno powiedzieć”.

W klasyfikacji najlepszych strzelców piłkarskich 1/2 finałów turnieju olimpijskiego prowadził Polak Kazimierz Deyna. Nasz zawodnik zdobył w 3 spotkaniach 7 bramek. Pierwsze miejsce Deyna dzieli z Węgrem Antalem Dunai. Dwójka ta wyprzedza trzech następnych strzelców: Polaka Roberta Gadoche, Achima Streicha (NRD) i Berndta Nickela (NRD), którzy po 6 razy umieścili piłkę w bramce przeciwnika.

W spotkaniach 1/2 finału naj-więcej bramek zdobył atak NRD — 10. Po 8 uderzeniach Polacy, Wę-grzy i reprezentacja ZSRR.

Na liście strzelców turnieju koszykówki prowadzi Japonczyk Masatomo Taniguchi — 191 pkt. przed Edwardem Polubińskim (Australia) — 166 pkt.

W podobnej klasyfikacji w hokeju na trawie pierwsze miejsce zajmuje Holender Thies Kruize — 17 bramek przed Michaeliem Krause — 9 bramek. Z Polaków naj-więcej bramek zdobył Henryk Gro-towski — 4.

Fińscy koszykarze w Poznaniu

Sympatycy koszykówki w Poznaniu, będą mieli okazję w poniedziałek 11 bm. obejrzeć interesujące spotkanie. Do naszego miasta przyjeżdża czwarta aktualnie drużyna Finlandii — Pispalan Tarmo (Tampere). Koszykarze fińscy zmierzą się o godz. 20 z zespołem Lecha, przygotowującym się do startu w kolejnych rozgrywkach o mistrzostwo Polski. (S)

nie tylko znaczki i reprezentacyjne koszulki ale dosłownie wszystko — ubrania, kapelusze, dresy treningowe, torby, krawaty itd.

Absolutny rekord pobli kajakarz USA Andy Weigand, który wymienił wszystko co posiadał z olimpijskiego ubioru, z tym, że każda część garderoby pochodzi z ekipy olimpijskiej innego kraju.

W Monachium obradowała konferencja kalendarzowa ICF — Międzynarodowej Federacji Kajaków. Na konferencji przyznano Polsce organizację kajakowych mistrzostw Europy juniorów w 1973 r. Odbędzie się one w Walcu w dniach 5-8 sierpnia.

W meczu hokeja na trawie Polska — Francja nasz reprezentant Stanisław Kasprzyk ze Sparty Gniezno obchodził jubileusz 50 występu w reprezentacji. 30-letni jubilat oświadczył, że był to jego najdłuższy mecz w życiu.

Wiernymi kibicami polskich hokeistów na trawie byli zaprzyjaźnieni z naszą drużyną hokeiści Nowej Zelandii. Podczas meczu z Francją zagrzewali do boju polską drużynę.

Wojskowe (St. Rynek) — codziennie 11-18, niedz. i św. g. 11-17.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 10-19, niedz. i święta g. 11-20.

MUZEUM W KÓRNIKU — g. 9-17, sob. 9-14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10-16, niedz. g. 10-18.

KLUB MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa „50 lat Mongolskiej Republiki Ludowej” — g. 10-20, niedz. i święta nieczynne.

BWA Arsenal (St. Rynek) — Grafika Dżamil Mufid-Zade (Azerbejdżan); Rysunki T. Szukaly „Wielkopolskie wiatraki”; Rysunki H. Kota „Gdy Poznań obwarowany był murami, baszami i bramami; Mozaiki i rysunek M. Poznańskie-go — g. 10-18, niedz. 10-15, poniedziałek nieczynne.

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa indywidualna Ratel z Cott buss „Człowiek i praca” (do 15. IX) — g. 10-19, niedz. i święta — g. 10-15.

CZARNKÓW: „Grzech Azizy”, poniedziałek, nieczynne.

GOSTYN: „Zwariowany weekend”, poniedziałek, nieczynne.

JAROCIN: „Bądź w porcie no-cali”.

KALISZ Kosmos: „Na samym dnie” i „Kopciuszka”; Oaza: „Love story”; Stylowe niedz. i poniedziałek: „Niedzwiedź i laleczka”; poniedziałek: „Gdzie jest generał”; „Ja rezbina czerwona”; „Wiosna nad Odrą”.

KEPNO: „Miłość nad morzem”, poniedziałek, nieczynne.

KŁODAWA: „Poskromienie zło-snicy”, poniedziałek, nieczynne.

KOŁO: „Uciek jak najbliższy”, poniedziałek, nieczynne.

KONIN Centrum: „Spacer w wiosennym deszczu” i „Góry, rzeki, ludzie”; Górnik: „Lew w zi-mie”, poniedziałek, „Sto karabinów”.

KROTOSZYN: „Jeże rodzą się bez kółców” i „Ambasadorowie nie mordują”, poniedziałek, nieczynne.

MIEDZICHÓD: „Wyzwolenie” cz. II.

OSTRÓW Roma: „Ballada o Ca-ble'u Hogue'u”; Słońce: „Tora! Tora! Tora!”.

OSTRZESZÓW: „Wezwanie” poniedziałek, „Wkrótce nadejdzie wiosna”.

PILA Iskra: „Love story”; Koral: „Smak zemsty”; Sokół: „Przy-gody misia Yogi” i „Pasażerka”, poniedziałek, nieczynne.

PLESZEW: „Brylanty pani Zu-zy”, poniedziałek, nieczynne.

RAWICZ: „Seksolatki”, poniedziałek, nieczynne.

RYCHTAŁ: „Czas życia i miłos-ci”, poniedziałek, nieczynne.

SŁUPCA: „Zwariowany week-end”, poniedziałek, nieczynne.

TUREK: „Szerokiej drogi kocha-nie”, poniedziałek, „Harem pana Vo-ka”.

TRZCIANKA: „Umrzeć z miłos-ci”, poniedziałek, nieczynne.

WOLSZTYN: „Bullitt”, poniedziałek, nieczynne.

GNIĘZNO Lech: „Tora! Tora! Tora!”, poniedziałek, „Korona śmier-ci”; Polonia: „150 na podziemie”; do niedzieli „Księżniczka czarda-sza”.

KOŚCIAN: „Wyzwolenie” cz. III, poniedziałek, nieczynne.

KÓRNIK: „Tropiciel śladów”, poniedziałek, nieczynne.

LESZNO: „Trup w każdej szafie”, poniedziałek, „Święta grzesznica”.

MUZEJA I WYSTAWY

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania i Rze-miosł Artystycznych są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18, „Archeologia na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970”.

HISTORIA m. Poznania (St. Ry-

nek) — codziennie g. 10-15, środa i piątek — g. 12-18, sob. i dni przedśw. i 10. IX. — nieczynne.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. g. 10-15, „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1872-1918”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 11-18, niedz. i św. g. 11-17.

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 10) — czynne codziennie od g. 10-15, w środy od 10-16, w soboty — nieczynne.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 11-18, niedz. i święta — g. 11-17, 10. IX. — nieczynne.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. g. 11-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 11-17.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM